Nr 111 Kraków, Wtorek dnia 18 Maja 1897. Rok V.

GŁOS NARODU

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70
Za granicą: miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.
ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Związki rolnicze.

I.

Wniesionym przed kilku dniami do Izby posłów w Wiedniu projektem ustawy o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych rozpoczął rząd szereg dawno zapowiadanych reform agrarnych. Ich potrzebę odczuwa — rzec można — cała Austrja, która będąc państwem w pierwszym rzędzie rolniczem, cierpi wiele z powodu tak ostrego w obecnej chwili przesilenia rolniczego.

Odbija się zaś ono nie tylko na samych rolnikach, lecz na całem życiu ekonomicznem Austrji, a już w szczególności w naszym kraju, wywołując tu poważne i daleko idące następstwa. Słuszną też jest rzeczą zapoznać się w tych warunkach z głównemi postanowieniami rządowego projektu.

Oto w zasadzie w każdym powiecie sądowym mają być przymusowo zawiązane zawodowe stowarzyszenia rolnicze, które skupiać się będą nadto w jednem stowarzyszeniu obejmującem cały kraj. Od tej zasady mogą czynić wyjątki ustawy krajowe, ograniczając liczbę powiatowych stowarzyszeń. Ta przymusowa organizacja będzie obejmować właścicieli nieruchomości użytych do gospodarstwa rolnego lub leśnego, o tem zaś, czy nieruchomość należy uważać za rolniczą lub leśną, ma rozstrzygać ustawodawstwo krajowe. Ono postanowi też, czy do organizacji mają również należeć właściciele przeważnie leśnych gospodarstw, względnie pod jakimi warunkami będą do tego obowiązani. Członkom stowarzyszenia przysługiwać będzie prawo głosu na zgromadzeniach, oraz czynne i bierne prawo wyborcze do wydziału stowarzyszenia. O tem, czy wybory mają się odbywać w kurjach utworzonych wedle rozmiarów posiadłości lub ilości dochodów, postanowi ustawodawstwo krajowe.

Członkom wolno przelać swoje prawa na dzierżawców, względnie na używających posiadłości, do opłat obowiązanym jednak będzie sam właściciel nieruchomości.

Celem stowarzyszeń będzie obyczajowe i materjalne polepszenie stosunków rolnictwa, przez kształcenie społecznego zmysłu, wzajemne pouczanie się, wspieranie, zastępowanie stanowych interesów stowarzyszonych i popieranie ich ekonomicznych potrzeb. Na podstawie uchwał sejmowych mogą stowarzyszenia spełniać następujące zadania: utrzymywać wspólne składy i śpichrze dla produktów rolniczych, sprzedawać je na żądanie i na rachunek członków; zakupywać na ich żądanie i rachunek artykuły potrzebne do ich użytku rolniczego; zakładać spółki przemysłowe i gospodarcze dla utrzymywania rzeźni, piekarń i innych przedsiębiorstw, spożytkowujących płody rolnicze; zakładać kasy pożyczkowe dla kredytu osobistego i kredytu opartego na dostawie płodów do wspólnych spichrzów; pośredniczyć w konwersji amortyzacyjnych pożyczek hipotecznych; współdziałać przy zaprowadzaniu ubezpieczeń życiowych, w razie choroby, kalectwa, na starość, od ognia, gradu i dla bydła i prowadzić biuro pracy, a więc pośredniczyć w obsadzaniu wolnych miejsc, prowadzić kontrolę nasion, tworzyć sąd rozjemczy, pośredniczyć stowarzyszonym w poradzie prawnej; roztaczać kontrolę nad giełdami zbożowemi i targami itd.

Wydatki stowarzyszeń będą pokrywane z dodatków do państwowego podatku gruntowego od posiadłości w danym okręgu leżących, o ile nie będą opodatkowane jako lasy. Ustawy krajowe oznaczą maksymalną nieprzekraczalną wysokość owego dodatku.

W wydziałach stowarzyszeń mogą zasiadać reprezentanci ministerstwa rolnictwa, powiatowych władz politycznych i Rad powiatowych. Nadzór nad stowarzyszeniami będą wykonywać polityczne władze, a w ostatniej instancji ministerstwo rolnictwa. Stowarzyszeniom będą przysługiwać ulgi podatkowe i stemplowe, szczegółowo w ustawie wyliczone.

Żydzi — polskimi patrjotami.

List z Królestwa.

II. SPEKULANCI ŻYDOWSCY.

Drugą grupę tego szczepu stanowią u nas mniejsi spekulanci i kupcy rozrzuceni po całym kraju, zarówno po miastach i na prowincji. Ci handlują albo na własną rękę, albo są pośrednikami i ajentami bogatszych. Tutaj panuje jeszcze poniekąd podział interesów i każdy ich gatunek ma specjalnych reprezentantów. Stosownie do posiadanego funduszu, z jakim zawsze we wczesnych latach rozpoczyna swój zawód taki kupiec, rzuca się na rzeczy mniejsze, lub większe, gromadzi z każdym miesiącem zyski przy oszczędności i bajecznie skromnych potrzebach, rozszerza stopniowo zakres interesów i robi majątek. Są więc kupcy zbożowi i kupcy na lasy — od wełny i od bydła — handlarze i liweranci końscy — pośrednicy i ajenci wielkich firm — właściciele sklepów bławatnych, żelaznych, galanteryjnych, tabacznych i spożywczych — składnicy produktów, wreszcie spekulanci zajmujący się wszystkiem, co poważniejsze zyski przynosi; tutaj mają także swój wydział interesy bankierskie na mniejszą skalę, udzielanie „obywatelskich pożyczek" i różne w tym kierunku tak zwane „delikatne" operacje. Naturalnie zyski muszą być zawsze duże, nie dlatego, żeby pokryć potrzeby codzienne, bo te, jak wspomniałem, są ograniczone do minimum, ale by kapitał rósł jak najprędzej, by zakres interesów coraz szersze obejmował koła; operacje handlowe odbywają się więc z gorączkowym pośpiechem — dziś kupić i dziś sprzedać, a jutro najdalej; czekać dłużej chociaż zysk pewny — jest zawsze stratą czasu, a więc i korzyści. Kapitał musi być w ustawicznym ruchu i dawać co parę dni odsetki — to jest ogólną dewizą; właściciel też jego ciągle gorączkowo wędruje, załatwia równocześnie setki handlowych operacyj i ciągle szuka nowych. Im mniejszy kapitał w początkach zawodu, tem gwałtowniejszy ten ruch i goretsze usiłowania, by go jak najspie[illegible] potroić, tem ryzykowniejsze inte[illegible] zyski. Za to w miarę, jak [illegible] i tworzy solidną już dla przyszło[illegible], w miarę puszczania w świat na podboje wyposażonych dzieci, gorączka wolnieje, nastaje wybredność w interesach, wśród których wybiera zbogacony kupiec same tylko pewne i z dobrą marką, choć mniejszy już zysk dające: ogranicza się nawet często do jakiejś specjalności, albo pewnej warstwy społecznej i traktuje wtedy interesy *en gros*, detale pozostawiając młodszym, zwykle do rodziny należącym współbraciom. Wobec tego ruchu, szybkich obrotów i dążenia do zysku, jako przewodniej myśli w każdej czynności, trudno troszczyć się o takie drobnostki, jak uczciwość, rzetelność i moralne zasady! Pieniądz jest bożyszczem, a każdy środek dobry, by go pozyskać; naturalnie źle jest tak być nieostrożnym w działaniu, by aż prawo, lub policja miały się o co do „porządnego kupca" przyczepić — tego trzeba unikać; to kosztuje, w handlu straty przynosi — i zresztą nieprzyjemnie jest mieć do czynienia ze „śledowatielem", lub ordynarną i za grosz dla kupca niemającą poszanowania „ziemską strażą". Z akcyzą, znaną z nieugiętości i fiskalnych zapędów, starannie unikają zatargów — wysilają swój spryt, by wilk był syty i koza cała, a że w przebiegłości są nieporównani, więc w rzadkich tylko wypadkach padają ofiarą. Słowem są uczciwi i rzetelni, o ile niemi być muszą — ta cnota z potrzeby ustępuje wszędzie, gdzie się czują bezpieczni; o opinję nie dbają, o tyle tylko chyba, o ile ona ma związek z ich kredytem. Zresztą twierdzą, że człowiek, który się da wyzyskać, ma również rozum, więc czemu się od wyzysku nie broni? A jeżeli nie potrafi tego i pada ich ofiarą, to jest głupi i nie ma go co żałować. Religja, której ostre i przesadne przepisy ściśle obserwują, nie kładzie w tym kierunku żadnej tamy ich postępowaniu; owszem — talmud pełen sofisterji i wykrętnych bałamuctw zachęca i upoważnia do niego, głosząc, że każdy „goj" jest żydom z góry na łup przeznaczony i że wyssanie zeń wszystkich sił żywotnych prawowiernym za zasługę poczytanem być może. Nic więc dziwnego, że z podwójną gorliwością wypełniają ten przepis, tak zgodny z ich pragnieniami.

Wiadomo ogólnie, że przy tym nadzwyczajnym sprycie i przebiegłości, przy takich wytrwałych i usilnych zabiegach, potrafili oni skupić w swem ręku cały prawie handel produktów rolniczych i przeważną część miejskiego w naszym kraju; stanowią zastęp zasłaniający nam szersze horyzonty i czujny na każdą okoliczność, któraby położenie nasze poprawić mogła; konkurencji nie dopuszczają i umieją ją wybornie sparaliżować. Wyzyskują słabe strony naszego narodowego charakteru, korzystają z nieradności i lenistwa, często z braku fachowego wykształcenia i zajmują stanowiska, na których potrafią się stać nieodbicie potrzebnymi — jednem słowem potęgą pieniędzy i machjawelskiego sprytu szachują nas zawsze i wszędzie przetwarzając w klientelę miejscami bezwładną. Są to skutki złego stanu ekonomicznego kraju — własnej naszej lekkomyślności i nieradnego traktowania interesów — wreszcie wynik politycznego położenia w jakim się znajdujemy.

Do tej warstwy należą jeszcze ci z pomiędzy nich, którzy skutkiem zbiegu interesów, wyrozumowanej spekulacji lub wreszcie oryginalnej ambicji i zachcianki osiedli na roli, kupując na korzystnej licytacji lub od bankrutującego dłużnika ziemski majątek. Interes i zysk jak wszędzie tak i tu główną odgrywa rolę; ale tytuł obywatela ziemskiego, który od razu uzurpują sobie w takich wypadkach, oryginalny wpływ na nich wywiera. Dodaje dziwnej pewności siebie i arogancji; — taki „obywatel" nie rozstaje się z kredką i przekonaniami, ale rozpiera się w nabytym dworze lub pałacyku, traktuje z góry interesentów i służbę, wciska się przebojem pomiędzy sąsiadów i naśladuje pewne typy z pomiędzy nas, które mu imponują; często robi się nawet rozrzutnym, — chociaż w głębi serca boleje nad każdym wydatkiem i stara się go odbić jeżeli już nie dobrym interesom, to, przynajmniej brudnem skąpstwem w domowych stosunkach. Zawsze prawie ta zmiana warunków życia będąca dlań nowością, budzi w niem jakieś fałszywe ambicje: udaje więc doskonałego gospodarza, znakomitego hodowcę, zamiłowanego rolnika — nabiera nawet gustów do polowania i sportu — delikatnie jednak bierze niebezpieczną fuzję do ręki i zdradza zwykle kompletny brak zaufania do wierzchowca, na którego chęć impozycji gwałtem go wsadza. Mógłby ktoś pomyśleć, że taki „starozakonny ziemski obywatel" pomału jednak zasymiluje się ze sferą, w którą wtargnął i że jeżeli gdzie, to u niego właśnie znajdzie się oddźwięk naszych uczuć i wierzeń. Tak jednak nie jest; najpierw my sami zwykle stronimy od żydów — o ile interes nas do nich nie zbliża, — ponieważ na genezę i pojęcie wznioślejszych uczuć w duszy człowieka, dla którego pieniądz od dzieciństwa był bogiem i ideałem, trzebaby zużyć dużo czasu i dużo pracy, a jeszcze skutek byłby wątpliwy. Żydzi, to rasa, która rodzi się z kultem mamony i utrwala to pojęcie całem życiem, całą sumą działalności i zabiegów; — przekształcać te ich dogmaty wiary na inne idealne zasady i abstrakcyjne dążenia, prowadzić na drogę poświeceń i cnoty — to trudne i niewdzięczne zadanie! Żeby mu sprostać trzeba urodzić się mistrzem i aniołem, wszystko zrozumieć, by wszystko módz przebaczyć! Trzeba zburzyć odwieczne zapory religijnych przesądów, fanatyzmu i nienawiści rasowej! Trudno żądać byśmy dziś zajmowali się niemi, mając taki ogrom pracy przed sobą nad własnym bytem i własnym postępem, — po latach codziennych z niemi zapasów o życie i kawałek chleba — wśród nieustających tej walki objawów!

Z chwili.

Wiedeń d. 16 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(?) Jedno z pism tutejszych podaje interesujące, dane o wynikach dotychczasowej pracy nowej Izby poselskiej. Czynność swoją rozpoczęła ona 27 marca. Dotychczas nie ukonstytuowały się jeszcze najważniejsze komisje a z przedłożeń rządowych załatwiono tylko jedno, tj. traktat handlowy z Bułgarją. Dziesięć innych przedłożeń nie doczekało się jeszcze załatwienia nawet w pierwszem czytaniu. Natomiast wniesiono dotychczas 28 wniosków naglących, z tych 10 dotyczy różnych potrzeb lokalnych, zaś 18 jest treści politycznej, a lwią ich część stanowią wnioski dotyczące rozporządzeń językowych i wyborów galicyjskich. W ciągu 15 posiedzeń, dotąd odbytych, wniesiono 128 wniosków samodzielnych i 162 interpelacje....

Sprawa Stojałowskiego, poruszona tu z dużym interesem przez wszystkie pisma, nawet przez półurzędowy *Fremdenblatt*, zajmuje chwilowo tutejszy świat polityczny. Według *D. Volksblatt*, klub stojałowszczyków odbył w piątek kilkogodzinne posiedzenie, przy udziale Stojałowskiego, w celu ułożenia regulaminu klubowego i omówienia swego politycznego stanowiska w parlamencie. W tym ostatnim względzie miał klub uchwalić pozostanie na dotychczasowem stanowisku. Po dłuższej dyskusji uchwalono następnie, że Stojałowski w każdym razie ma udać się do Rzymu, by w ten sposób okazać wobec Kościoła „dobre chęci“. Według dalszych postanowień klubu ma Stojałowski przyjąć wszystkie warunki, postawione mu przez kurję, jednak, gdyby odeń żądano zaprzestania politycznej działalności, ma ten warunek, „ze względu na stronnictwo“ odrzucić. (!!) Na posiedzeniu oświadczył Stojałowski, że pisemka swoje *Wieniec* i *Pszczółkę*, wraz z drukarnią w Czaczy oddaje bez zastrzeżeń kierownictwu partji, *resp.* jej deputowanym. Klub przyjął owe pisemka i będzie je odtąd wydawał jako organy partji pod tymi samymi tytułami i w tym samym politycznym kierunku. Złożono też komitet redakcyjny, w skład którego weszli: Stojałowski, dr Danielak i ks. Szponder. Wydawcą będzie „Stojałowski *et Comp.*“, odpowiedzialnym redaktorem dr Danielak.

Skądinąd donoszą, że co do stanowiska swego uchwalił klub „zachować sobie wolną rękę, jednak wogóle iść z opozycją, z wyjątkiem spraw, dotyczących Słowian.“

Stojałowski wyjechał wczoraj do Rzymu.

Narodni listy ogłaszają wydane w dniu 27-go kwietnia b. r. przez ministra sprawiedliwości następujące rozporządzenie, dotyczące zastosowania rozporządzeń językowych dla Czech z 5 kwietnia b. r.

„Rozporządzenie ministerjalne z 5 kwietnia 1897, dotyczące używania języków krajowych w sądach królestwa czeskiego ma na celu uregulowanie językowe załatwiania spraw stron, które według rozporządzenia z 19 kwietnia 1880 ograniczone było do zewnętrznych stosunków sądu ze stronami a teraz ma być rozszerzone na całokształt postępowania sądowego, co się odnosi do załatwienia lub rozstrzygnięcia spraw stron. Jest więc obowiązkiem wszystkich sądów i prokuratoryj państwa wymienione wyżej rozporządzenie w całym obrębie postępowania wobec stron (śledztwie, rozprawach, wyroku i egzekucji) w sprawach cywilnych i karnych w całej pełni stosować. Natomiast przepisy powyższego rozporządzenia nie obowiązują w służbie wewnętrznej, nie dotyczącej sprawy strony (zwłaszcza w sprawach prezydjalnych), nie obowiązują służby w registraturze i urzędach pomocniczych. Co się tyczy zwłaszcza służby wewnętrznej, trzeba najprzód zauważyć, że urzędnicy, manipulacja i służba, o ile się znajdują w stosunku służbowym sądów, a mianowicie w ich osobistym stosunku do władz wyższych, nie mają być uważani jako strony po myśli wymienionego rozporządzenia, i że z tego powodu dla postępowania sądowego w sprawach osobistych i dyscyplinarnych pozostają w mocy dotychczasowe przepisy. Dotychczasowy *usus* ma pozostać także w ściśle urzędowej korespondencji między władzami. Odnosi się to zwłaszcza do sprawozdań podających statystyczne dane, dalej do wszelkich pokwitowań i należących do nich zapisków, lub wykazów, kwestjonarjuszy i wszelkich odnoszących się do nich sprawozdań, o ile wszystko to odnosi się do opinij i wyjaśnień, żądanych przez wyższe instancje. Co się wreszcie tyczy innych rejestrów, utrzymywanych przez sądy i prokuratorje państwa, ma obowiązywać zasada, że dla dziennika podawczego i tych ksiąg, w które wolno jest stronom wglądać, lub żądać z nich wyciągów, obowiązuje § 12 wymienionego rozporządzenia (z 5 kwietnia, 1897), t. j. że zapiski do tych ksiąg mają być czynione w języku stron. Wszystkie zapiski, czynione przez sądy i prokuratorje tylko dla ich urzędowego użytku, mają być czynione jak dotąd“.

Rozporządzenie to ministra sprawiedliwości, będące autentyczną interpretacją rozporządzeń z 5 go kwietnia, tak dalece niweczy zarzuty „zamachu na niemieczczyznę“, jedyny pozostający szowinistom niemieckim konik przeciw rozporządzeniom, że go najważniejsze tutejsze organy liberalne... nie raczyły wcale podać w całości. Młodoczeski organ wypowiada natomiast z ich powodu wielkie niezadowolenie. Podnosi osłabiającą znaczenie całej sprawy okoliczność, że właściwym językiem sądów pozostaje i nadal język niemiecki. To, jak bezwątpienia słusznie zauważają *Narodni Listy*, nie jest równouprawnieniem językowem, a interpretacja ministra sprawiedliwości sprzeciwia się, ich zdaniem, brzmieniu rozporządzeń. Organ wzywa dlatego posłów młodoczeskich, by „spełnili swój obowiązek“ i postarali się, by równouprawnienie narodowości czeskiej i niemieckiej stało nie na papierze, lecz w życiu.

Czyżbyśmy stali wobec nowego zwrotu sprawy językowej?

W greckiej głównej kwaterze.

Przygody korespondenta wojennego.

Korespondent wojenny berlińskiego *Tagblattu* w ciekawy sposób opisuje swoje przygody, jakie go spotkały w sprawozdawczej podróży do obozu greckiego. Oto niektóre z nich wyjątki: Od chwili, gdy przybywając z Kanei, postawiłem w Patras nogę na greckiem terytorjum, aż do dnia dzisiejszego — ajenci greckiej tajnej policji nie spuścili mię z oka. Zaledwie wylądowałem w Patras, zbliżył się do mnie urzędnik policyjny z żądaniem okazania legitymacji; spisał ze mnie formalny protokół i z szczególnym naciskiem wyraził nadzieję, że prawdopodobnie pobytu mego w Patras przedłużać nie zechcę. Na moją uspakajającą go w zupełności odpowiedź, pozostawił mię wreszcie w spokoju nie przestając jednak dowiadywać się ciągle w hotelu, czy już wyjechałem. Wreszcie opuściłem Patras i wieczornym pociągiem przybyłem do Aten. I tam zjawił się zaraz przy mnie jakiś pan w uniformie i tylko znajomości służby hotelowej zawdzięczałem zaniechanie powtórnej indagacji. Przez cały jednak mój pobyt w tem mieście pozostawałem pod ścisłym dozorem policji, śledzącej pilnie wszystkie me kroki.

Przez 5 dni starałem się wydostać odpowiednie legitymacje, któreby mi pozwoliły udać się na widownię wypadków wojennych. Po długich tułaniach się po przedsionkach ministerjalnych gabinetów, miałem wreszcie wszystko, czego mi było potrzeba. Bez trudności przebyłem Teby, Livadję, Lamię, Domokos i dopiero przy pierwszych posterunkach kwatery farsalskiej musiałem na nowo poddać się rozmaitym pytaniom.

Pan jesteś Niemcem — pytał mię jakiś wojskowy urzędnik — czy masz pan paszport, legitymacje, inne uwierzytelniające papiery?“

W milczeniu podałem mu wszystko, czego żądał.

Nie będę panu stawiał przeszkód w dalszej podróży — odrzekł w końcu — ale musisz pan zboczyć na lewo, nie mogę panu dozwolić przejazdu przez nasze stanowiska.“

Żądanie to nie wydawało mi się wcale dziwnem, to też byłem w zupełności mu posłuszny. Z wielkiem zdumieniem dowiedziałem się za to później, iż francuskim korespondentom i rysownikom dozwolono bez najmniejszej trudności przejść tą drogą, która dla mnie została zamknięta.

Zaledwie przybyłem do Pharsalos, zbliżył się do mnie policjant z rozkazem udania się do prefektury. Tam oświadczono mi, że nie pierwej pozwolą mi wyjść, aż okażę pozwolenie kwatery głównej na przebywanie w tych stronach. Okazałem je bezwłocznie.

„Przyjdź pan o 7 wieczorem“, brzmiała odpowiedź. Stawiam się o 7 wieczorem: „Przyjdź pan jutro rano“. „W nocy zaś zechce pan nieopuszczać swego mieszkania“. Rozkaz ten był nie potrzebny, gdyż dwóch policjantów odprowadziło mię do domu i stało przed mojemi drzwiami noc całą tak, że nawet w razie chęci oporu, byłbym do posłuszeństwa zmuszony. Dopiero na drugi dzień zbadano moją kartę uwierzytelnieniającą w prefekturze. Brzmiała ona jak następuje: „Okaziciel tej karty, ma prawo zatrzymać się w głównej kwaterze, używać kolei do Volo i śledzić ruchy wojskowe“. Oficer, który ją oglądał rzekł w końcu: „Zachodzi tu pomyłka, zechciej pan na chwilę się zatrzymać“. W pół godziny później wręczono mi nową kartę z dodatkiem: „nie ma jednak prawa śledzić ruchów wojskowych“. Wszelkie zażalenia nie odniosły skutku, musiałem więc pogodzić się z faktycznym stanem rzeczy. W urzędzie telegraficznym niechciano przyjmować moich depesz, podając jako wymówkę, że drut telegraficzny jest ciągle zajęty. W końcu, chcąc uniknąć wszystkich szykan, wyjechałem do Volo, spodziewając się, że tam przecie stosunki pomyślniej się ułożą. Pierwszą osobą, jaką spotkałem na dworcu w Pharsalos, był jakiś oficer, który wsiadł razem ze mną do wagonu i oświadczył, że jest szefem policji w Volo. I tak ten nadzór policyjny trwał ciągle. W Volo również nie pozostawiono mię ani na chwilę w spokoju, stawiając mi na każdym kroku tysiączne trudności i przeszkody.

Z ziem polskich.

Poznań, d. 16 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Ukrócenie konstytucji. — Broszura.

Nowela do prawa o zebraniach i stowarzyszeniach została już sejmowi pruskiemu przedłożoną. Została tak wypracowaną i zawiera takie niebezpieczne przepisy, że faktycznie warta jest takiego ministra, jakim jest baron Recke i który też ją głównie przeforsował w ministerstwie pruskiem. Nowela poruszyła całą prasę niemiecką i niemiecką publiczność a Niemcy upatrują w niej ukrócenie swobód konstytucyjnych. Jeżeli dla Niemców nowela może się stać ukróceniem swobód konstytucyjnych, to dla nas Polaków — poddanych pruskich — stanie się ona faktycznem zawieszeniem wolności konstytucyjnej. Nie jest to bowiem żadną tajemnicą, że pomiędzy poddanymi państwa Niemcami a poddanymi państwa Polakami rząd pruski widzi wielką różnicę. Znane są nam co do tego mowy ministrów Bossego i Reckego, ciskające ludności polskiej w twarz takie zarzuty, jak „rewolucję polską“, oderwanie się od Prus i t. p.

Czy nowela przejdzie w sejmie, czy nie, trudno wiedzieć, ale samo pojawienie się takiej noweli starczy, żebyśmy my Polacy pod zaborem pruskim na wszystko mieli oczy otwarte i tak chodzili koło zagrożonego naszego bytu narodowego, by nas i takie reakcyjne prawa nie zastały nieprzygotowanych na posterunkach naszych. U Niemców takie ograniczenie swobód konstytucyjnych może dotykać tylko formalnej i zewnętrznej strony życia publicznego, u nas Polaków może się ono odbić na żywotnych interesach ludności polskiej.

Dla nas Polaków pod zaborem pruskim są stowarzyszenia i prasa najważniejszemi czynnikami życia publicznego. Jak to nam zostanie odebrane, to nasze życie publiczne musi kulawieć. Prasę polską, jak to już niejednokrotnie podnosiłem, chcą zniszczyć i zrujnować procesami, przeciwko Towarzystwom po'awiły się teraz nowele ministra Reckego. Nowela daje policji tę nieograniczoną władzę w rękę, że policja może rozwiązać każde zebranie, każde Towarzystwo, o którem nabierze przekonania, że pielęgnuje dążności wrogie państwu. A że wszystkie nasze towarzystwa polskie, choćby i najniewinniejsze, zostałyby pod tę rubrykę podciągnięte, łudzić się nie będzie nikt, kto jest świadom systemu pruskiego, który z żelazną konsekwencją wali w najżywotniejsze interesy ludności polskiej. Dotąd nie mieliśmy obostrzonego prawa, a wiadomo, co dokazywano w drodze administracyjnej z towarzystwami polskiemi. Ale towarzystwa o tyle przecież miały jeszcze prawa, że przeciw samowoli policji mogły założyć apelację do sądów, które policji albo słuszność przyznały, albo też jej nie przyznały. Podług obecnej noweli apelacja ta ustaje i po samowolnym dekrecie policji towarzystwa nie mają mieć prawa zakładania apelacji do sądów. Co innego zaś jest wyrok sądowy, a co innego samowolny dekret policji. Paragraf, który mówi o zagrażaniu bezpieczeństwu państwa, starczy na to, ażeby wszystkie nasze towarzystwa rozwiązać. Przeciwko temu zarzutowi nic nas w świecie nie ochroni. Samo otworzenie ust, samo stwierdzenie, że przez zbiorową wymianę myśli i przekonań, chcemy wzmacniać nasze interesy narodowe, starczy, żeby nas podać w podejrzenie, iż zagrażamy bezpieczeństwu państwa.

Na dziś kończę moje uwagi, ażeby wam podać kilka szczegółów o niemieckiej broszurze, która w tych dniach się pojawiła i która nosi tytuł: „Polen und Deutschen in der Prowinz Posen“. Autor broszury ukrywa swe nazwisko, ale jest nim, jak się domyśla tutejsza *Posener Ztg.*, jakiś pastor niemiecki w prowincji poznańskiej. Autor rozwodzi się głównie o walce pomiędzy Polakami a Niemcami, mówi o HKTystach, którym w części przyznaje rację, ale w części ostrzega swych rodaków-Niemców przed bractwem trzech liter. Autor broszury przedstawia się w swej broszurze jako Niemiec do szpiku kości i ma na oku utrzymanie, wzmocnienie i rozszerzenie żywiołu niemieckiego w prowincji poznańskiej. Dodaje jednak, że to nie jest tak łatwą rzeczą, bo żywioł polski jest silny i coraz więcej rośnie w siłę i przeświadczenie swej odrębności narodowej. Niemcy wobec tego muszą ostrożnie postępować, racjonalnie działać, bez złudzeń i uprzedzeń. Tylko takiem postępowaniem dojdą do celu, a nie przez wrzaskliwą hecę na Polaków.

Z tej też przyczyny mówi sam spokojnie i z umiarkowaniem o Polakach, nie skazuje ich na zagładę i na potępienie dlatego, że chcą być i pozostać Polakami. HKTystom bierze za złe ich wrzawliwą hecę i pisze wyraźnie, że HKTyści swą hecą pobudzają tylko Polaków do tem większej obrony swych

skarbów narodowych. HKTyści swą hecą stworzyli już nietylko pod względem narodowym wyznaniowym, ale i pod względem towarzyskim i ekonomicznym, przemysłowym i handlowym pomiędzy Niemcami a Polakami dwa odrębne światy.

To Niemcom korzyści przynieść nie może, bo ludność polska jest liczniejsza i jeżeli dłużej potrwa walka ekonomiczna pomiędzy żywiołem niemieckim a polskim, to skończyć się musi na tem, że koszta tej walki zapłacą Niemcy, a ludność polska tylko zyskać może. Jest to jednem słowem Niemiec do śpiku kości, który wychodzi z tego założenia, że wrzawliwa heca Polakom żadnej szkody nie przyniesie, tylko umiarkowanie, mądre i racjonalne działanie, powolna germanizacja może ich z czasem zatopić w germanizacji. I z takimi głosami nam Polakom pod zaborem pruskim liczyć się trzeba, bo powolna germanizacja jest również dla nas niebezpieczną, jak wrzawliwa heca i gwałtowna germanizacja.

Organy HKTystów ciągle podnoszą wrzawę na uciskaną niemczyznę na wschodzie. Jak ta uciskana niemczyzna wygląda, najlepszym dowodem są te ciągłe i liczne zjazdy niemieckich „turnerów“ i t. p. Koło Bydgoszczy w Ostromecku zjechali się w tych dniach niemieccy „turnerzy“ niemal z całego Księstwa i Prus Zachodnich, żeby dać widowisko wojny. Podzielili się na dwa oddziały, które odróżniały się osobnemi oznakami na ramionach. Zajęli drogi i wzgórza, poczem się wzajemnie atakowali. — A gdyby tak polscy Sokoli dali podobne widowisko! Z pewnością telegramy rozniosłyby po świecie, że w Poznańskiem wybuchła rewolucja polska. Po skończonej bitwie wydali panowie Niemcy huczną ucztę, na której jedli, pili i doskonale się bawili. Tak wygląda uciskana niemczyzna na wschodzie. Niemcy z swemi skargami na uciemiężoną niemczyznę zaczynają być na dobre sobie rozkoszni!

Przy końcu donoszę Wam jeszcze, że drugie wydanie broszury dra Skarżyńskiego „Nasza sprawa“ zostało na rozkaz prokuratorji skonfiskowane przez policję. Sprawą tą zajmą się teraz niewątpliwie sądy. Tak wygląda u nas swoboda i wolność w państwie, które nazywa się cywilizowanem i konstytucyjnem.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 16 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Omal nie katastrofa.

Wczoraj przez kilka godzin zapanowało ogromne przerażenie w znacznej części Wiednia, a głównie w okolicy przytykającej do rzeki Wiedenki. Obawiano się bowiem wodnej katastrofy a jak zwykle bywa w podobnych wypadkach alarmiści przesadzali jeszcze niebezpieczeństwo i cała ludność zostawała pod wrażeniem wielkiego nieszczęścia. Na pewne nic nie wiedziano, ale ruch na brzegu rzeki, artylerja i inżynierja wojskowa zajmujące stanowiska, pojawienie się straży pożarnej i gromadzenie łodzi ratunkowych zaniepokoiły umysły wszystkich mieszkańców. Wzdłuż rzeki Wiedenki gromadziły się tłumy ludzi i bacznie obserwowano powierzchnię wody. Ale woda chociaż się burzyła i wznosiła, milczała zawzięcie i tylko swoim głuchym szumem dawała poznać, że jej zaciasno w łożysku i chciałoby pohulać po równinie. W pewnej części nawet się jej udało, gdyż pozalewała drogi przybrzeżne i uszkodziła kilkanaście domów. W jednym z nich była pomieszczoną maszyna parowa. Maszynista i robotnik zaskoczeni nagłym wylewem nie mogli się wyratować i rozpaczliwym głosem wołali pomocy ludzkiej. Ocalenie ich połączone było z wielkiemi trudnościami i dopiero straż pożarna przeprowadziła ich na ląd stały. W kilka minut później dom się zawalił a szczątki jego pogruchotały maszynę.

Nagromadzone materjały do budowy kolei zostały zniszczone, lub uniesione z wodą. Część ich jednak uratowano dzięki nadludzkim wysiłkom robotników kolejowych. Komunikacja między 4 i 6 dzielnicą została przerwaną a wielu robotników woda odcięła i trzeba ich było przewozić łódkami. O godzinie 8 wieczorem niebezpieczeństwo było najgroźniejsze lecz wylew zatrzymał się i nie robił dalszych postępów.

Wzdłuż rzeki Wiedenki i kanału Dunaju rozstawiony został cały pułk artylerji Nr 6 pod dowództwem pułkownika Weitza, 32 dział obsłużonych przez artylerzystów było gotowych do dania sygnału o rozlaniu się wód i aby mieszkańcy się ratowali. Ci jednak przedtem się już usunęli z miejsc zagrożonych.

Główne jednak niebezpieczeństwo spoczywało nie w wylewie Wiedenki. Przedstawiało się ono daleko groźniej i rzeczywiście mogło spowodować straszną katastrofę. Pod Tullnerbach buduje się wielki rezerwoar wodny. Jest on już prawie na ukończeniu. Kierownicy budowy niedwuznacznie wyrazili swoje zapatrywania, że wskutek silnego naporu wody, ściany rezerwoaru mogą pęknąć i wtenczas cała dolina rzeki Wiedenki i część stolicy mogłaby być zalaną. W rezerwoarze znajdowało się pół miljona metrów kubicznych wody i ta ilość wystarczyłaby aż nadto do zrobienia okropnych spustoszeń. Przypominamy sobie podobną katastrofę we Francji, w dolinie Bauzy. Rezerwoar pękł i w przeciągu kilku minut, ludzie, zwierzęta domowe i budynki zniknęły z powierzchni. Pokazało się jednak, że rezerwoar austrjacki budowany był silnie i wytrzymał wszelki nacisk. Wysokość w nim wody wynosi 6 metrów i dopiero, gdyby przeszła $9^1/_2$ metrów, mogłaby się stać groźną. Szczęściem woda się zatrzymała i dziś minęło chwilowe niebezpieczeństwo. Co będzie jutro? — to przyszłość pokaże. Mieszkańcy całej doliny rzeki Wiedenki zostawali jednak w ciągłej obawie. Niepokojące wieści nadchodziły co kilka minut, szczególniej z Tullnerbachu. Sądzono ogólnie, że groble nie wytrzymają, zwłaszcza, iż przed trzema dniami w niektórych miejscach się porysowały. Niebezpieczeństwo było przesadzone. Robotnicy bowiem pracowali dzień i noc i naprawili wszystkie drobne uszkodzenia. Władze przedsięwzięły wszelkie środki, celem ochronienia ludzi i dobytku. Kilka szwadronów kawalerji patrolowało ciągle po obydwu stronach rzeki. Artylerja gotowa była do zaalarmowania mieszkańców, a pontonierzy i oddziały straży pożarnej czuwały z łodziami. Wszystko zrobiono, aby zmniejszyć skutki katastrofy, lecz szczęściem, Bóg jeszcze uchronił i być może, że niebezpieczeństwo zostało już oddalone. Rano w sobotę, jakiś artylerzysta wystrzelił z działa przez nieuwagę. Armaty powtórzyły sygnał i nad brzegami rzeki powstał zamęt nie do opisania. Wszyscy byli pewni, że groble pękły. Komisja udała się natychmiast na miejsce i pokazało się, że alarm był fałszywy.

Profesor Suess dość ponuro zapatruje się na kwestję rezerwoaru i grobel. Przytacza on kilka przykładów przerwania tam w dawniejszych i dzisiejszych czasach. Za panowania Marji Teresy, woda przerwała tamy Wiedenki i poczyniła ogromne szkody. Według niego, rezerwoar pod Tullnerbach zawiera nie pół miljona, lecz cały miljon metrów kubicznych wody. Kończy on swoje uwagi słowami: „Miejmy nadzieję, że dzisiejszy dzień obejdzie się bez nieszczęścia. W każdym razie, powinien go Wiedeń uważać, jako ostrzeżenie dane z góry“.

Tutejsza stacja meteorologiczna nie przepowiada nic wesołego. Deszcze i oziębienie temperatury na północy i południu Europy. Falb także mówi o deszczu i zimnach. Według niego dzisiejsza niedziela zalicza się do najkrytyczniejszych dni w całym roku.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(68) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Te słowa, wyrzeczone tonem zuchwałym, zdziwiły Tyberjusza, lecz odciął się zgrabnie i wieczór byłby się skończył pokojowo, gdyby nie podstępny Hektor Spada, który odgadnąwszy wojownicze zapały Bertaud'a, zamierzył rozdmuchać iskrę niezgody.

— Widzę — rzekł do Bertaud'a głosem dźwięcznym i powolnym — że pan major będzie musiał ustąpić, bo Dupuy, dowódca szwadronu, oświadczył przed trzema dniami, że obetnie każdemu uszy, ktoby się ośmielił pokochać pewną piękną damę medjolańską...

— Obetnie uszy — przerwał gwałtownie Bertaud, marszcząc groźnie brwi. — Kto tu mówi o obcięciu uszów, panie Włochu, panie lazaronie.

Słowa majora zmięszały ogromnie biednego Hektora.

— To nie ja, panie majorze — podchwycił prędko Hektor.

— Więc kto? — zapytał Bertaud, zwracając się do Tyberjusza. Byłbyś więc...

Zanim dokończył zdania i nim Dupuy mógł odpowiedzieć, zbliżyłem się nagle i niby przez nieuwagę, nastąpiłem majorowi na nogę.

— Uważajże, ośle! — zawołał, syknąwszy z bólu i uderzył mnie w bok pięścią.

Porwałem jego ręce z taką siłą, że nie mógł się ruszyć.

— Obywatelu Bertaud! — rzekłem, trzymając go ciągle — zapłacisz mi za tę zniewagę.

— Prędzej niżbyś sobie tego życzył!

— A więc zaraz, pod latarnią.

— Przepraszam — wtrącił Tyberjusz — nie będziesz się bił z tym hultajem, Robercie, gdyż on pierwszy mnie obraził i jest wyższy w randze od ciebie.

— O! co do tego — odrzekł Bertaud, zaciskając zęby, będę się z nim bił, gdyby nawet był prostym żołnierzem, a potem z tobą, obywatelu Dupuy.

— Jeżeli będziesz jeszcze żył, fanfaronie — odparłem, puszczając mu ręce.

— Ależ, Bertaud nie może się bić z obydwoma — odezwał się jeden z oficerów 26 półbrygady — partja musi być równą. Bertaud, ja się rozprawię z obywatelem Dupuy, a ty z obywatelem Robertem. Zobaczymy czy armja reńska jest gorszą od włoskiej.

Te ostatnie słowa jeszcze bardziej podrażniły umysły. Dwóch naszych kolegów przyłączyło się do nas, a dwóch oficerów z 26 półbrygady stanęło po stronie Bertaud'a.

Postanowiono, że pojedynek odbędzie się nazajutrz o świcie, gdyż migoczące światło latarni przeszkadzałoby walce.

Przytem, z powodu nierówności stopni, każdy pod słowem honoru przyrzekł zachować w tajemnicy nazwisko przeciwnika.

Tak się skończyła zabawa, rozpoczęta pod najlepszą wróżbą.

Wychodząc, spostrzegłem hrabiego Hektora Spadę, zacierającego ręce i nucącego wesołą jakąś piosnkę. Roztropny panicz cieszył się z góry, że pchnięcie szpadą uwolni go od Tyberjusza na jakiś czas lub na zawsze i powróci mu serce Emilji.

XLVI.

— Musiałeś dawniej słyszeć, kochany proboszczu, o niejakim Janie Vernet z Felltin, który był wówczas kapitanem dragonów. On to wraz ze mną i Tyberjuszem, miał bronić honoru kawalerji. Czwartym był jakiś podporucznik, którego nazwiska nie pamiętam.

Dziwicie się zapewne, że ludziom, mającym sposobność od rana do nocy bić się z Austrjakami lub nieszczęśliwymi chłopami włoskimi, nie zbrakło jeszcze ochoty mordować się pomiędzy sobą. Było to bardzo śmieszne, a nawet oburzające; lecz taka moda panowała w armji włoskiej, a za modą każdy Francuz poszedłby w piekło.

W armji reńskiej, którą opuściłem, głowy były daleko zimniejsze; lecz nie odniesiono na nieprzyjacielu takich szybkich i głośnych zwycięstw, jakie odniósł generał Bonaparte z armją włoską. Zwycięscy z pod Lodi, uważali się za wyższych od zwykłych śmiertelników.

I mnie gorączka moich towarzyszy opanowała zupełnie. Wydało mi się, że spełnię czyn bohaterski, zmusiwszy majora Bertaud i oficerów 26 półbrygady do wyznania, że nie są w możności pokonać niezwyciężony pułk dragonów.

Z początku szukałem sprzeczki, aby obronić mego drogiego Tyberjusza: potem byłem gotów bić się na własny rachunek i za honor armji. Uśmiechasz się, księże proboszczu. Myślisz może, iż tylko jeden Robert de Fénestrange był tak zapalonym? Przysięgam ci, iż na sto tysięcy żołnierzy, osiemdziesiąt tysięcy było ożywionych podobnym duchem.

Udałem się więc na pojedynek z dziką jakąś radością; poncz jeszcze szumiał mi w głowie i gdyśmy się spotkali z przeciwnikami w ogrodzie klasztoru Celestynów, nie byłbym nikomu ustąpił mego miejsca, nawet generałowi Bonaparte, choćby mi za tę grzeczność ofiarował stopień pułkownika.

Obawiałem się tylko o Tyberjusza. Był wysokiego wzrostu, zgrabny, rzutki, pełen zimnej krwi, lecz jego przeciwnik wydawał mi się odważnym i znającym swoją sztukę.

Myślę, że Tyberjusz tak samo bał się o mnie, gdyż kilka razy proponował mi zamianę, bo Bertaud był uważany za najniebezpieczniejszego ze wszystkich czterech, lecz nie chciałem przystać na to.

Była czwarta rano i słońce już wspaniale przyświecało, gdyśmy przybyli na miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Konkursy. Celem stałego obsadzenia posady nauczyciela kierującego w szkole 4 klasowej w Birczy rozpisany jest konkurs z terminem do końca maja b. r.

W sądzie powiatowym w Dukli jest do obsadzenia posada funkcjonarjusza Prokuratorji państwa z roczną remuneracją 120 złr. Podania do 15 czerwca 1897 roku.

Rada szkolna krajowa lwowska ogłasza konkurs na posadę nauczyciela głównego w Seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca po 1000 złr. w. a. z dodatkiem aktywalnym wedle IX klasy rangi, oraz prawem pobierania dodatków pięcioletnich w rocznej kwocie 200 złr. w. a. Podania do końca maja b. r.

W sądzie krajowym w Krakowie i obwodowym w Tarnowie opróżnione zostały 2 posady kancelistów sądowych w XI randze. Podania do 16 czerwca b. r.

Magistrat miasta Dolina na podstawie uchwały rady miejskiej rozpisuje na opróżnioną, w etacie służby gminnej miasta Doliny, posadę kasjera miejskiego konkurs. Do posady tej przywiązana jest stała płaca 600 złr. Przy objęciu posady winien będzie kandydat złożyć kaucję służbową w wysokości jednorocznej stałej płacy. Podania do 30 czerwca b. r.

KRONIKA.

Kraków dnia 18 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Feliksa, kapucyna, Wenancjusza i Eryka króla.

Teatr letni w Parku krakowskim.

Dziś, we wtorek, 18 maja: **„Sprzedana narzeczona“**, opera Smetany, po raz ostatni.

Jutro, we środę. 19 maja: **„Zemsta nietoperza“** Straussa. Występ pp. Fertnerówny, Szymborskiego i Feliksiewicza.

We czwartek, 20 maja: **„Mascota“** Audrana. Pierwszy gościnny występ p. Antoniny Wiśniewskiej.

W sobotę: po raz pierwszy melodramat z muzyką **„Tajemnice Warszawy“** Kośmińskiego i Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **JE. książę biskup krakowski ks. Puzyna** opuścił Kraków wczoraj po południu o godz. 3 min. 30, udając się na wizytację pastorską do Zatora, gdzie przebędzie do 20 bm. udając się do Pszeciszowic, d. 22 i 23 wizytacja odbędzie się w Piotrowicach, dnia 24 w Polance Wielkiej, dnia 25 w Włosienicach, dnia 26 w Porębie Wielkiej, dnia 27 w Grojcu, d. 28 i 29 w Osieku, dnia 30 w Brzeszcze, dnia 31 maja 1 i 2 czerwca w Oświęcimiu, skąd książę biskup wraca do Krakowa na uroczyste święta Zesłania Ducha św. i Bożego Ciała. Dalsza wizytacja odbędzie się 21 czerwca w Bielanach, 22 i 23 w Kentach, 24 i 25 w Czanach, 26 w Bulowicach, 27 w Witkowicach, 28 w Nidku, 29 w Głębowicach, a nakoniec 30 czerwca w Gierałtowicach.

* **Z Akademji umiejętności.** Na ostatniem dorocznem posiedzeniu Akademji umiejętności, przedstawiono kandydatów na nowych członków: z wydziału filologicznego na członków korespondentów: Jana Bołoz Antoniewicza i Leonarda Lepszego. Z wydziału historyczno-filozoficznego, na członka czynnego zagranicznego, dra Henryka Struvego, na członka korespondenta Ernesta Tilla. Z wydziału matematyczno-przyrodniczego, na członka-korespondenta Stefana Niementowskiego. Główne nagrody konkursowe, prócz wymienionych, otrzymali: Z fundacji ś. p. Krasińskiego 1,200 złr. ks. Józef Bilczewski ze Lwowa za dzieło: „Eucharystja w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych i ikonograficznych“.

† **Zygmunt Rzewuski**, znany pod nazwiskiem Krzywdy, dowódca oddziału w walkach r. 1863, zmarł w 54 roku życia d. 15 b. m. w Stryju, gdzie był w ostatnich latach inżynierem rady powiatowej. Zmarły odznaczał się zawsze gorącym i szczerym patrjotyzmem, a nadto, służyć mógł każdemu jako wzór człowieka prawego, zacnego, o iście rycerskich rysach charakteru. Otaczał go też szacunek powszechny, a żal szczery towarzyszy zwłokom jego do grobu. Polska straciła w nim jednego z najszlachetniejszych swych synów. Cześć jego pamięci!

Konfiskata. Nr. 14 czasopisma katolickiego *Grzmot*, organu robotniczego, skonfiskowała w sobotę prokuratorja państwa.

* **„Sprzedana narzeczona“** opera Smetany, która zyskała niezwykły sukces w teatrze letnim w Parku krakowskim, dziś ukaże się na afiszu po raz ostatni, ustępując miejsca operetkom: „Zemsta nietoperza“ i „Bettinie“ oraz melodramatowi Kośmińskiego „Tajemnicę Warszawy“. Nie wątpimy, że publiczność, która jeszcze nie miała sposobności słyszeć prześlicznej opery Smetany, dziś pospieszy gremialnie do teatru letniego, aby zamanifestować swoje zainteresowanie dziełem europejskiej sławy. Opera czeskiego autora w teatrze letnim, dzięki pięknym głosom wykonawców, może zadowolić najwybredniejsze gusta.

Orkiestra p. Maleczka, opracowawszy starannie piękną uwerturę, wykonywuje ją przy gromkich oklaskach.

Jutro, w teatrze letnim, zaprezentują się: panna Fertner, wodewilistka, p. Szymborski, znakomity aktor charakterystyczny i p. Feliksiewicz, tenor. Wieczoru tego pójdzie zawsze mile słuchana operetka „Zemsta nietoperza“.

We czwartek w „Bettinie“ rozpoczyna gościnne występy, ulubienica krakowskiej publiczności, p. Antonina Wiśniewska.

Artyści zajęci są próbami z melodramatu Kośmińskiego „Tajemnice Warszawy“ ilustrowanego muzyką Sonnenfelda, oraz próbami z głośnej operetki Millöckera „Siedmiu szwabów“.

W niedzielę i wczoraj teatr letni na „Sprzedanej narzeczonej“ był wypełniony; ciągłe oklaski wymownie świadczyły o pełnem zadowoleniu publiczności; p. Orzelski i p. Karska śpiewali prześlicznie.

Wydział krajowy zwołał na dzień 19 b. m. ankietę celem wysłuchania opinji, o ile zaprowadzenie targowicy na zachodnich krańcach kraju, przyczyniłoby się do ułatwienia handlu bydłem opasowem. Do ankiety tej zaproszeni zostali między innemi z Krakowa pp. Stanisław Armółowicz (senior) i Jan Chachlowski. Do zaproszeń dołączony jest kwestjonarz zawierający punkty projektu. Sprawa założenia targowicy podjęta zostaje przez Wydział krajowy na wniosek posła Mycielskiego, przekazany Wydziałowi uchwałą Sejmu krajowego dnia 8 lutego br.

Zamknięcie roku szkolnego w szkołach dopełniających rękodzielniczych, odbyło się w niedzielę po odprawieniu nabożeństwa w kościele księży Pijarów. Można się było wczoraj przekonać o rezultacie i postępie nauk, jak i wogóle pożyteczności szkół wieczornych, przeciw którym podnoszą się częste zorzuty; można było nabrać przeświadczenia, że szkoły te są istotnem dobrodziejstwem dla tej młodzieży, która pozbawioną była możności kształcenia się bodaj w najszczuplejszym zakresie; można było sprawdzić wreszcie, że nauka w szkole wieczornej rękodzielniczej jest trafnie zastosowana do potrzeb przyszłych rzemieślników. Poczynając od elementarnych zasad, posuwa się nauka stopniowo, kształcąc młodzież w pisowni polskiej, w wypracowaniach korespondencyjnych, w rachunkach, w prowadzeniu ksiąg itp. szczególny nacisk położony jest na rysunki, jako naukę najniezbędniejszą dla rękodzielnika. Nie jest pominiętą oczywiście nauka religji i historji polskiej.

W szkole miejskiej na placu Matejki zebrało się stukilkudziesięciu terminatorów do których kolejno przemawiali: dyrektor szkoły p. Aleksander Pająk, inspektor p. Twaróg, a w końcu jako delegat Rady miejskiej profesor Jordan, poseł na Sejm krajowy. Mowcy w przemówieniach swoich starali się wpoić w młodzież przekonanie o użyteczności nauki pobieranej w tych szkołach, pouczali ją o ofiarach, jakie gmina ponosi na koszty utrzymania tych kursów, oraz o staraniach nauczycieli, którzy czas swój, przeznaczony do wypoczynku, poświęcają chętnie młodzieży. Dyr. Pająk zaznaczył, że wielu uczniów pomija rysunki, narażając się przez to na pominięcie w klasyfikacji. Przy ogłoszeniu wyników o postępie nauk, rozdzielono 9 nagród pieniężnych z funduszu Dietlowskiego dla najpilniejszych uczniów. W końcu komitet szkolny, jak i obecni majstrowie zwiedzili wystawę rysunków i przekonano się o istotnej użyteczności i postępie w tym przedmiocie. Rysunki ucznia malarskiego Plewniaka dowodzą rzeczywistego talentu. Rysunki ślusarskie kilku uczniów mają piękne wykończenie. Rysunki blacharskie, kowalskie, oraz rysunki szewskie z wielkim gustem wykonane przez J. Zborowskiego, a w końcu rysunki krawieckie z wykrojonemi formami, w zastosowaniu miary, wykonane przez Ochmańskiego, jednego z najpilniejszych uczniów, który ani jednej godziny nauki nie opuścił, chlubnie świadczą o zdolnościach wykonawców.

* **Wielki festyn w ogrodzie Strzeleckim** na rzecz Towarzystwa „Przytulisko b. uczestników powstania z r. 1863/4“ odbędzie się w dniu 5 czerwca w niedzielę. Bliższe szczegóły w najkrótszym czasie podamy.

* **Z sądu.** Trybunał sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Fettera, na wniosek zastępcy prokuratora p. Ferensa, skazał w poniedziałek 18-letniego żyda M. Dawida Voglera, na 4 miesiące zwykłego więzienia. Vogler będąc inkasentem u handlarza jaj Dawida Parisera w Krakowie sprzeniewierzył kwotę 86 złr. i 50 złr. i zbiegł do Berlina. Tam wstąpiwszy do służby do Bernarda Kaufa, także handlarza jaj, wyjechał dnia 21 kwietnia b. r. na miasto z wózkiem mając 56 kóp jaj i więcej nie wrócił. Kazimierski Dawidek, jak każe żydowska uczciwość, sprzedał nietylko jaja ale i wózek a za uzyskane pieniądze wrócił do Krakowa i tu przez Bernarda Kaufa został w trzy dni przytrzymanym. W sprawie tej występował jako jedyny świadek Dawid Pariser, urodzony w Chrzanowie, stale mieszkający w Krakowie, nie władający jednak językiem polskim (!) zeznania bowiem składał po niemiecku lub w żargonie żydowskim!

* **Festyn**, na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie, mający się odbyć w parku dra Jordana dnia 7 czerwca, będzie należeć do naświetniejszych zabaw publicznych sezonu wiosennego. Komitet organizujący go, krząta się energicznie, aby zabawę urozmaicić różnemi pomysłami, o których doniesiemy później, nadmieniając tymczasem, że umyślnie na ten cel przygotowaną będzie jednodniówka „Listki wiosenne“, które zasilą swemi pracami nasi wybitniejsi pisarze.

* **Nowy sklep chrześcijański** w domu pod l. 43 przy ul. Grodzkiej, poświęcił O. Peter, kaznodzieja niemiecki z kościoła św. Barbary. Nowy sklep z pieczywem należy do właściciela piekarni, p. Leona Bałuka, który na akt poświęcenia zaprosił kilku z pp. majstrów piekarskich. Drugi to już sklep w domu OO. Jezuitów przechodzi w ręce chrześcijańskie i mimo usilnych starań i zabiegów żydzi tu posterunek tracą, a da Bóg, że niezadługo i ostatnie dwa sklepy w tym domu zajmą chrześcijanie.

* **Fałszywy alarm.** W poniedziałek, przed godziną 9-tą zrana, z otworów piwnicznych gmachu Muzeum książąt Czartoryskich, począł się wydobywać gęsty dym. Wskutek alarmu pospieszył na miejsce I-szy pluton straży pożarnej, z naczelnikiem p. Eminowiczem, a na miejscu przekonano się, że z powodu nadzwyczajnej wilgoci przy paleniu w kaloryferach, z pieca przekradł się do piwnicy dym i wydobywał się piwnicznemi otworami. Straż powróciła po zbadaniu bezzwłocznie do koszar.

* **Dyrekcja kolei** państwowych w Krakowie donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Itzkany-Suczawa został z dniem 15 maja ponownie otwarty.

* **Wysokość wody na Wiśle** 2 m. 1 cm. Do wysokości dla wojskowych alarmów brak jeszcze 49 cm. Pogotowie ratunkowe zarządzone.

* **W Podgórzu** zdarzył się w niedzielę dnia 16-go b. m. osobliwy wypadek, który dzięki Boskiej Opatrzności nie miał nieszczęśliwych następstw. Z pociągu osobowego idącego do Krakowa o godzinie 3 po południu, aż 12 wagonów wyskoczyło z szyn, następnie jednak same wagony wróciły na szyny. Skończyło się na... krzyku pasażerów.

Aresztowanie Milkoskiego. Z Budapesztu donoszą, że policja tamtejsza przyaresztowała zbiegłego ze Lwowa oficjała wydziału rachunkowego w namiestnictwie Jana Milkoskiego. Miłkowski zdefraudował 30000 złr. i przybył do Budapesztu ze śpiewaczką, w której mieszkaniu odkryto go schowanego w szafie. Z ukradzionych pieniędzy nie znaleziono u niego ani złamanego szeląga.

Milkoskiego aresztowano na rekwizycję lwowskiej dyrekcji policji, która natychmiast po wykryciu kradzieży wysłała telegramy za zbiegiem do rozmaitych miast europejskich, głównie zaś — portowych. Milkoski, który wziął w namiestnictwie czterodniowy urlop — oczywiście fikcyjny, gdyż nie miał zamiaru wracać już do Lwowa — liczył na to, że policja będzie szukała jego śladów wyłącznie w Bremie i Hamburgu, tych tradycyjnych etapach wszelkich defraudantów, dających nura z Europy, omylił się jednak grubo. W Peszcie szukano go cztery dni i dopiero wczoraj udało się pochwycić ptaszka w mieszkaniu pewnej szansonetki, o której wiedziano we Lwowie, iż ma z nim stosunek. Znaleziono przy nim 290 złr., resztę z przywiezionych pieniędzy, które Milkoski, wyjeżdżając stąd, wydusił jeszcze od lichwiarzy. Prawie na wsiadanem pożyczył np, od jednego żyda 100 złr. Uciekając do Pesztu, wziął ze sobą tylko garnitur frakowy i to, co miał na sobie, wszystko inne zaś zostawił we Lwowie. Milkoski należał do bardzo zdolnych i byłby niezawodnie zrobił karjerę, gdyby nie tingle, w których topił swój talent, czas i pieniądze. W znanej norze „pod Słowikiem“ uchodził za lwa i cieszył się ogromną popularnością wśród „artystek“ tamtejszych. Pieniądze rozrzucał jak śmiecie, czerpiąc je z zakazanych źródeł. Trwało to około trzech lat. Nakoniec dopłynął ten nieszczęśliwy młody człowiek tam, gdzie nieświadomie dążył od samego początku — w ręce policji i prokuratora. Dodać musimy, iż, według krążących wersji, Milkoski przebywał głównie w towarzystwach żydowskich.

* **Iwan Franko** ostatniemi swojemi wystąpieniami w sprawie Mickiewicza i Rusinów, zapracował sobie na daleko szerszą popularność od tej, jaką mu zjednały jego wszystkie pisma po polsku, po rusku i po niemiecku — prozą i wierszami. Smutna to jednak popularność! Na nowo budującym się pałacu sprawiedliwości przy ul. Batorego we Lwowie powiesił ktoś manekina z dwiema tablicami po obu stronach z napisem: „Iwan Franko“. Na kilku zaś ulicach ręka gminu wypisała co kilka kroków na murach kamienic czerwoną farbą olejną: „Franko łotr“. Napisy takie zdobią zwłaszcza obficie domy przy ul. Zyblikiewicza, gdzie p. Franko posiada realność. Widocznie złośliwy gmin chciał p. France, który tamtędy codziennie przechodzi, dać sposobność do zrealizowania łacińskiej maksymy: *se ipsum noscere* i t. d.

Z Warszawy piszą do nas: Pogrzeb śp. Juljana Łętowskiego odbył się przy udziale licznej publiczności. Wszystkie pisma były reprezentowane. Kondukt prowadził ks. Chełmicki. Od bramy cmentarnej koledzy zmarłego ponieśli trumnę na barkach. Mów nie było. — Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej uzyskał od departamentu kolejowego pozwolenie na podwyższenie o 25 procent od dotychczasowej ceny biletów pasażerskich wszystkich trzech klas w pociągach pospiesznych tak na linji wiedeńskiej do Granicy i Sosnowca, jak i na drodze aleksandrowskiej do Aleksandrowa. Podwyżka ta wprowadzoną będzie od 18 bm. tj. od chwili zastosowania letniego rozkładu jazdy. — Od kilku dni przed sądem toczy się rozprawa o zamordowanie żyda Abrahama Fajgelesa przez katolika Szczypińskiego w celu rabunku. Sprawa rzuca ciekawe światło na demoralizację, jaką żydzi — uczniowie szerzą wśród chrześcijan — uczniów. Dodać bowiem należy, że mordercą jest uczeń szkoły dentystycz. Z roprawy pokazuje się, że Szczypiński nie tylko był namówiony przez żydów do zbrodni, lecz pierwszy nawet strzał padł z ręki żyda Klajnjuda.

* **Proces dawidowski.** Jak już donieśliśmy, w procesie o zaburzenia wyborcze w Dawidowie zasiędzie na ławie oskarżonych 29 chłopów z lwowskiego powiatu, mianowicie 10 obwinionych o zbrodnię zabójstwa, 19 zaś o zbrodnię gwałtu publicznego. Otóż o zabójstwo są oskarżeni: Kurkowski, Najda, Grab i Tokarski z Dawidowa; Szeremeta, Jurkiewicz, Stecko i Nakoneczny z Czerepina; Roman Sikało z Krotoszyna i Jan Telega z Tołszczowa.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło w drodze zapomogi na reparację kościoła parafjalnego w Zabierzowie, koło Niepołomic, 600 złr.

*** Nowy strejk** wynikł w Kołomyi. Zawiesili pracę robotnicy ceglarscy, którzy domagają się lepszych mieszkań (w jednej izdebce mieści się po 15 osób), podwyższenia płacy, oraz od właścicieli żydów, by w piątki i soboty odbierali wykończony materjał. Żądania ich zapewne zostaną uwzględnione.

*** Podczas burzy,** jaka nawiedziła w dniach 29 kwietnia do 2 maja rozmaite okolice Księstwa Poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich, zginęło od piorunów ogółem 24 osób. Z tej liczby 7 w Księstwie.

Z Poznania piszą nam: Dyrekcja naszego teatru wprowadziła na scenę dramat Wacława Sawiczewskiego: „Na bezdrożach“, nagrodzony na konkursie wydziału krajowego we Lwowie. — Przed pierwszą izbą karną pod przewodnictwem dyrektora sądu dra Felsmanna stawali wczoraj redaktor odpowiedzialny *Gońca* p. Wincenty Bolewski i właściciel drukarni p. Karol Rzepecki z powodu artykułu pod tytułem: „Nasze stanowisko“, w którym prokuratorja dopatrzyła się rozgłaszania z wiedzą zmyślonych rzeczy w celu zohydzania urządzeń państwowych. Prokurator wniósł przeciwko każdemu z oskarżonych o 100 m. kary. Po świetnej obronie mecenasa posła p. dr Zygmunta Dziembowskiego, sąd obydwóch oskarżonych uwolnił, motywując wyrok swój tem, że wprawdzie artykuł ów zawierał zmyślone rzeczy, jednakowoż nie można się było w nim dopatrzeć zohydzania urządzeń państwowych i zarządzeń władzy. — W Landsbergu bawił w tych dniach głośny antysemita Ahlwardt, i wygłosił tamże odczyt, oświadczając, że polecenie, jakie otrzymał od swego stronnictwa, aby rozpocząć agitację na wschodzie monarchji, spowoduje dłuższy jego pobyt w tych stronach.

Mianowania. Ministerstwo handlu w porozumieniu z Ministerstwem wyznań i oświaty zamianowało Karola Stadtmüllera, profesora konstrukcji maszyn w szkole przemysłowej w Krakowie, komisarzem egzaminacyjnym kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych, maszyn parowych stałych, lokomotyw i maszyn na statkach parowych w obrębie całego kraju.

Pugilares z kwotą 20 złr. znalazł p. Heptiny, i takowy złożył w tutejszej dyrekcji policji.

Serduszko złote z takimże łańcuszkiem, złożono w dyrekcji policji.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Poprzedzony taką sławą „Pumpmajor“ Neumana nie podobał się wczoraj w Krakowie. Muzyka nudna, a libretto niedołężnie wykrojone ze znakomitej komedii Gogola „Rewizor z Petersburga“ nie zajęły publiczności. **Wykonanie** było wcale dobre. Na wyróżnienie zasłużyli, z pań: Kasprowiczowa, Kliszewska, Bohussówna; z panów: Bogucki, Olszewski, Lelewicz, Solnicki i Myszkowski. Dziś poraz drugi „Pumpmajor“. Wieczór wielce uroczy zaś „Kozak“, odtańczony z werwą przez pp.: Żelską i Solnickiego.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek „Pumpmajor“, operetka w trzech aktach. Jul. Horsta i L. Steina, muzyka Neumana (po raz 2).

HUMOR.

RÓŻNICA.

Lazurowe twoje oczy,
Jako ciche modre wody,
Mają w sobie głąb przeźroczy
I przedziwny blask pogody.

Jak błękitne dwa jeziora,
Drzemią cudne w rzęs koronie,
I myśl tylko nieuchwytna
Zamgli czasem ciche tonie.

Lecz choć ma przejrzystość fali,
Barwę, głębię twa źrenica,
Między falą a twym okiem,
Dziecię, wielka jest różnica.

Gdy w ten pierścień szczerozłoty
Rzucę — pierścień na wiek zginie,
A z twych cząt, ej, dziewczyno,
Ślubny pierścień mi wypłynie.

Z powodu przerwy w operacjach wojennych opóźnilismy czwarty dodatek wojenny. Dodatek wyjdzie jutro i będzie zawierał wyjaśnienie strategiczne, oraz bliższe szczegóły wypadków, odnośnie do ostatniego stadjum wojny, t. j. do pochodu Turków na Farsalos oraz walk pod Velestino i Farsalos. Następny dodatek poświęcony będzie dalszemu rozwojowi walk w Epirze będzie zawierał szczegółową mapę wypadków wojennych na epirskim polu bojowem.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 17 maja (w południe). Dr Juljusz Makarewicz mianowany został prywatnym docentem prawa karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń 17 maja (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji adresowej obecnymi byli hr. Badeni, Gautsch i Rittner. W imieniu wierno-konstytucyjnej większej własności przedłożył br. Ludwigstorf znany projekt adresu, uzasadniając go w dłuższem przemówieniu. Jako jeneralni mówcy zapisali się: *contra* Bärnreither, Türk, Scheicher, Mauthner, Kopp, Pergelt, Götz — *pro* Dipauli i Stransky.

Praga 17 maja (w południe). W Budziejowicach powódź. Straty ogromne, dotychczas wszelako nieobliczalne.

Rzym 17 maja (w południe). Wczoraj odbyła się konferencja między prezesem ministrów Rudinim, prefektem policji i ministrem spraw wewnętrznych. Na konferencji tej odczytano sprawozdanie trzech profesorów Uniwersytetu, według których anarchista Frezzi zmarł w więzieniu śmiercią nie naturalną. Na czaszce jego znaleziono 22 rany zadane mu przez policjanta.

Pressburg 17 maja (w południe). Wczoraj odbyło się tutaj w obecności cesarza uroczyste odsłonięcie pomnika Marji Teresy.

Petersburg 17 maja (w południe). Zmarł tutaj nagle ambasador włoski margrabia Maffei.

Petersburg 17 maja (w południe). Miasteczko Drohobuż, w guberni Smoleńskiej nawiedził straszny pożar. Siedmdziesiąt domów i dwa kościoły zgorzały.

Odessa 17 maja (w południe). Na okręcie „Saratow“ przybyło tu dziś poselstwo koreańskie, uwierzytelnione przy dworach: rosyjskim, francuskim, angielskim i austro-węgierskim, ze stałą siedzibą w Petersburgu. Na czele poselstwa stoi były koreański minister wojny Min-Jun-Huan.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 18 maja (rano). Szef rosyjskiego sztabu jeneralnego, jenerał Obruczew, zaproszony został przez cesarza Franciszka Józefa do wzięcia udziału w wielkich manewrach cesarskich, mających się odbyć tego roku pod Totis na Węgrzech.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 18 maja (rano). W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że dyskusja adresowa nie prędko rozpocznie się przed plenum Izby. Dotychczas załączono 3 projekta adresowe: większości konstytucyjnej, większej własności i partji liberalnej niemieckiej. Niemiecka partja ludowa ma zamiar przedłożyć także osobny adres zarówno jak i partja chrześcijańsko-socjalna, z referentem dr Scheicherem. Szóstym projektem byłby wreszcie adres Stojałowszczyków, którego referentem ma być dr Danielak. Ze względu na to, należy przypuszczać, iż w najlepszym razie projekt adresowy byłby przedmiotem obrad dopiero z końcem tego miesiąca. Adres Izby panów zajmie przynajmniej dwa dni posiedzenia. Jako mowcy prawicy zabiorą głos: dr Rygier, dr Randa i dr Julian Dunajewski, były minister skarbu.

Wiedeń 18 maja (rano). Komisja adresowa Izby poselskiej zebrała się pod przewodnictwem Jaworskiego do narady nad adresem. Prezydent ministrów hr. Badeni i minister oświaty Gautsch znajdowali się na posiedzeniu. Przed rozpoczęciem merytorycznych obrad oświadczył dep. Richter, że ponieważ referent większości hr. Dzieduszycki przed przedłożeniem projektu adresowego komisji, poddał go poprzednio pod obrady większości parlamentarnej, przeto dalsze nad nim dyskusje są już zbyteczne. Przewodniczący Jaworski odpowiedział, że rzeczą referenta jest, komu adres pod obrady chce poddać. W dyskusji generalnej oświadczył dep. bar. Ludwigstorff (konstytucyjna większa własność), że jego stronnictwo projekt adresowy większości, jako przedmiotu specjalnej dyskusji, już z tego względu przyjąć nie może, że ustępy tyczące się autonomji krajowej i ukrajowienia szkół z przekonaniem jego nie są zgodne. Dlatego też stronnictwo jego przygotowało własny projekt adresowy.

Dep. dr Kramarz oświadcza, że łatwo zrozumieć można, iż adres nie stanowi całego programu tych wszystkich, którzy go przyjmują za przedmiot dyskusji specjalnej; jest on tylko streszczeniem żądań autonomicznych stronnictw Izby. Mowca porusza w dalszym ciągu sprawę parlamentarnej obstrukcji, twierdząc, że obstrukcja wywołana przez Młodoczechów za czasów gabinetu koalicyjnego dała się usprawiedliwić, podczas gdy dzisiejsza polityka obstrukcyjna Niemców nie ma powodów słuszności i przesilenia parlamentarnego nie sprowadzi. Dalej zaznacza mowca, że stronnictwo jego ze zwrotu w polityce zagranicznej zupełnie jest zadowolnione. Rozporządzenie językowe uważa za wyraz sprawiedliwości oddanej obu narodowościom w Czechach.

Dep. dr Bernreither twierdzi, że w adresie większości, nie mówiąc już o jego konserwatywnych, liberalnych i radykalnych ustępach, nie ma cienia ducha nowożytnego, ani wystarczającej odpowiedzi, na wielkie pytania poruszone w mowie tronowej. Główny punkt ciężkości adresu spoczywa w państwowo prawnych żądaniach. Pod tym względem adres jest zaprzeczeniem mowy tronowej, która pozostaje na gruncie konstytucji. Adres ten ukrywa albo niebezpieczne nieporozumienia, lub niebezpieczniejsze jeszcze zamiary. Nowożytne potrzeby państwa wymagają silnej centralnej władzy i centralnej administracji. Większość jest obowiązaną jasno określić znaczenie ustępów mówiących o federalizmie.

Dep. baron Dipauli omawia głównie sprawę szkoły i podnosi zbyt pobieżne jej uwzględnienie w projekcie adresowym.

Dep. hr. Stürgkh oświadcza, że jego stronnictwo bez względu na złagodzoną interpretację, rozporządzenie językowe uważa za szkodliwe i niebezpieczne przedewszystkiem dlatego, że jest ono osłabieniem podstaw administracji państwowej, a następnie ponieważ wywiera nacisk, ze względów narodowych, na ludność niemiecką Czech i Moraw.

Dep. dr Schücker uważa adres za wyraz autonomicznych dążności, które istniejącej konstytucji, w najistotniejszych jej częściach się sprzeciwiają.

Zwracam uwagę panów — dodaje mowca — że niemiecko-czeska ludność musi wyciągnąć najostrzejsze konsekwencje z tych rozporządzeń językowych dla prowadzenia polityki obstrukcyjnej, którą tak długo prowadzić będzie w Izbie, jak długo istnieć będzie rozporządzenie. Imieniem swego stronnictwa oświadcza mowca, iż będzie głosował przeciw projektowi adresu większości.

Dep. dr Campi oświadcza również, iż głosować będzie przeciw projektowi adresu.

W dalszym ciągu przemawiali dep. Madeyski, Scheicher, ks. Fryderyk Schwarzenberg, dr Kopp. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we środę. Hr. Badeni ma podobno określić na niem stanowisko rządu wobec projektu adresowego większości.

Wiedeń 18 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komisji adresowej przemawiali dep. Caudin, Madeyski, Scheicher, Kopp.

Niemieckie stronnictwo postępowe wniosło swój własny projekt adresu. Adres ten zwraca się wprost do monarchy z prośbą, aby państwo ratował z chaosu, w którem się znajduje wskutek złych rad, których udziela cesarzowi ministerjum, gabinetowi zaś inni źli doradcy. Do głosu zapisani są jeszcze Götz, Richter, Jędrzejowicz, Pergelt, Danielak.

Wniesiono pięć projektów adresu.

Wojna.

Ogólne położenie.

Żądania Porty, pod któremi na zawarcie pokoju przystałaby mogła, są jak na teraz bardzo uciążliwe. Turcja domaga się przedewszystkiem przywrócenia dawnej granicy, która istniała między rokiem 1835 a 1881, następnie zaś zapłacenia 10 miljonów kosztów wojennych. Prócz tego reguluje jeszcze stosunki handlowe i polityczne na swoja korzyść. Przypuszczać należy, że żądania te pod wpływem pośrednictwa mocarstw, ulegną zapewne znacznemu uszczupleniu. W każdym razie wojnę można uważać za ukończoną, gdyż obecna akcja zaczepna Greków w Epirze wkrótce ustanie, wobec czego rokowania pokojowe nie natrafią na żadne przeszkody.

Konstantynopol 16 maja (w południe). Mocarstwa nie spodziewały się tak twardych warunków, jak te, które postawiła Porta. Ambasadorowie natychmiast zakomunikowali rządom swoim warunki Turcji. Anglja zaprotestowała zwołaniu konferencji międzynarodowej do Paryża.

Paryż 17 kwietnia (w południe). Tureckie warunki pokoju spotkały się w tutejszych sferach politycznych z nader ostrą krytyką. — Mocarstwa w żadnym razie Turcji nie oddadzą Tessalji. — Słychać, że mocarstwa wystosują do Turcji nową notę zbiorową.

Ateny 17 maja (w południe). **Armje greckie w Epirze i Tessalji otrzymały rozkaz wstrzymania się od wszelkich zaczepnych kroków.**

Wiedeń 18 maja (rano). Warunki pokoju stawiane przez Turcję będą prawdopodobnie odrazu odrzucone przez mocarstwa, jako niemożliwe do przyjęcia. Mocarstwa zgodzą się tylko na odszkodowanie wojenne. Turcja znajdzie jednak poparcie Niemiec, co może wywołać poważne konflikty.

Konstantynopol 18 maja (rano). W Ildiz-Kiosku i ministerstwie wojny utrzymują w najściślejszej tajemnicy dalszą akcję wojenną w Tessalji. Co się tyczy wypadków w Epirze, nastąpiło oświadczenie,

że wprawdzie nowe zaczepne kroki wojsk greckich około Prewezy i Arty uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, wskutek tego jednak wojska tureckie wzmocnione posiłkami, od wczoraj znowu znajdują się w wymarszu. Dotychczasowe powodzenia Greków przypisują okoliczności, że wojska tureckie dotychczas nie były dość silne, a przytem źle rozmieszczone i pozbawione jednolitej naczelnej komendy. Wybrany na komendanta korpusu w Epirze Saad-Edin-basza, otrzymał tylko komendę dywizji, Ahmed-Hifzi basza zaś zatrzymał komendę korpusu, nie może jednak jako wa'i w Janinie opuszczać swego stanowiska.

Konstantynopol 18 maja (rano). Warunki pokoju, jakie przedstawiła Turcja, brzmią dosłownie, jak następuje:

1) Zawieszenie kroków nieprzyjacielskich zależy od portów Prevezy i Volo dla wszystkich ekspedycji dla idących z Konstantynopola do tureckich komend wojskowych.

2) Nowego rozgraniczenia krajów na podstawie dawnej linji granicznej. Należy rozważyć, są słowa noty, że odstąpienie Grecji wskutek berlińskiego traktatu znacznej części tureckiego terytorjum opierało się na danem przez mocarstwa zapewnieniu, iż przez tę ofiarę będzie położony ostateczny koniec przykrościom, wynikającym z ciągłych rozbójniczych napadów z Grecji przez granicę. Bieg zdarzeń wykazał, iż rzeczy mają się wprost przeciwnie. W rzeczywistości zamiast zwykłych rozbójniczych napadów, jak to było dawniej, Turcja naraziła się przez rozszerzenie granicy greckiej prawa swoje na ustawiczne niebezpieczeństwa, zachęcając pożądliwość greckiego rządu wbrew zasadzie nietykalności tureckiego państwa, jak tego dowodzą także motywa, które były rozstrzygającemi przy powstaniu obecnej wojny. Powrót do dawnej granicy odpowiada zatem zarówno sprawiedliwości jak zwycięstwom, osiągniętym przez turecką armję z wielkiemi ofiarami materjalnemi i ofiarami krwi.

3) Wypłaty odszkodowania 10 miljonów funtów szt. jako zwrotu poniesionych przez rząd turecki ofiar i kosztów.

4) Wszystkie traktaty pomiędzy Turcją a Grecją należy przez fakt wojny uważać za zerwane. Odnowienie ich musi nastąpić według powszechnie uznanych międzynarodowych zasad prawnych.

5) Ostatnim warunkiem jest wreszcie zawarcie wzajemnego traktatu o wydawania zwykłych przestępców. Nota kończy się wybraniem miasta Farsalos za punkt, w którym spotkać się mają pełnomocnicy obu stron, oraz oświadczeniem, że skoro tylko rząd grecki przyjmie wymienione warunki, tureccy komendanci otrzymają natychmiast rozkaz zawieszenia kroków nieprzyjacielskich.

Ateny 18 maja (rano). Prezydent ministrów Rali wniósł protest przeciw zaczepnemu działaniu Turków pod Domokos; Grecy stosują się do polecenia mocarstw, ograniczyli się jedynie na defenzywie. Mocarstwa przyjęły protest do wiadomości.

Konstantynopol 18 maja (rano). Warunki tureckie uważane są przez przedstawicieli mocarstw za wręcz niemożliwe do przyjęcia. Prawdopodobnie zwrócą się mocarstwa do Turcji w tej mierze z notą zbiorową.

Walki w Tessalji.

Grecka armja uporczywie broni zajmowanych pozycyj, zwłaszcza zaś Domokos; Turcy zaś położywszy w rokowaniach pokojowych jako pierwszy warunek przywrócenie dawnej granicy, starają się o zajęcie takiego stanowiska, któreby chęć okupacji Tessalji upozorować mogły słusznością wojennej zdobyczy. Spodziewać się można, że z chwilą zajęcia Domokos i innych pomniejszych fortów, Turcy zaprzestaliby dalszej akcji, gdyż ta prócz bezcelowego rozlewu krwi, nie doprowadziłaby ich do niczego, ponieważ mocarstwa i tak, w najlepszym jeszcze wypadku, przyznałyby Turkom prawa do Tessalji, oddalając wszelkie dalsze roszczenia z zupełną stanowczością. Edem basza według rozkazów i wskazówek tureckiego rządu stara się o opanowanie wszystkich niezajętych jeszcze pozycyj tak, by w chwili rozpoczęcia układów Tessalja znajdowała się w rękach tureckich.

Konstantynopol 17 maja (w południe). Z Larissy donoszą, że Turcy zajęli Kalabaka.

Ateny 17 maja (w południe). W Lamii wybuchły groźne choroby w armji greckiej. Rozeszła się pogłoska, że zawieszenie broni już przyszło do skutku, co oficerowie i żołnierze przyjęli do wiadomości z radością. Legja zagraniczna opuszcza plac boju.

Ateny 17 maja (w południe). Oficerowie greccy w Domokos podpisali protokół, że nie cofną się żywi z zajmowanych obecnie stanowisk, nawet gdyby im to rozkazała wyższa władza.

Ateny 18 maja (rano). Wskutek projektu pułkownika Vassosa po za linję Domokos utworzona będzie droga linją obronną w górach Othrys. Punktem środkowym tej linji ma być ma Lamia.

Konstantynopol 18 Dziennik *Sabah* otrzymał z Larissy depeszę, według której dezerterzy opowiadają, że greckie wojska wskutek braku amunicji i hrowiantu opuszczają Domokos. Starcia wojsk oczekiwano w dniu wczorajszym.

Ateny 18 maja (rano). Królewicz telegrafował z pola bitwy, że Turcy wyruszyli w sile 30.000 ludzi na Domokos. Walka już rozpoczęta na obu skrzydłach.

Ateny 18 maja (rano). Bitwa pod Domokos rozpoczęła się wczoraj 17 maja o godz. 2 popołudniu. Turcy zaatakowali oba skrzydła i środek armji. Walka zacięta trwa na całej linji.

Walki w Epirze.

Prawdziwa wojna naprawdę trwa dziś tylko w Epirze. Grecy usiłują skupić tam całą akcję wojenną, pomimo protestów ze strony Turcji, iż Grecja wzywając mocarstwa do interwencji, a jednocześnie prowadząc wojnę wdaje się w grę zupełnie fałszywą. Mimo to Grecy walczą zaciekle, atakując atakując przeważnie bez skutku Prewezę i Nikopolis. Krwawa bitwa w dolinie Gribovo, przy ujściu rzeki Luros do zatoki ambracyjskiej, wskazuje zaciętość Greków, nie pozbawioną pewnego wyrachowania. Rezultat dotychczasowy całej kampanji wykazuje mianowicie tylko klęski greckie a korzyści Turków, — wobec czego ci ostatni, jako zwycięzcy, mają bezsprzeczne prawo domagania się warunków pokoju, wyłącznie na swoją korzyść. Grecy zatem usiłują z całą starannością uzyskać nad nieprzyjacielem w ostatniej chwili pewną przewagę, która by była równoważnikiem poprzednich niepowodzeń, i wpłynąć mogła na łagodniejsze warunki pokoju. Preweza jest głównym celem zabiegów greckich — jej zdobycie nicią przewodnią całego powyższego planu. Ponieważ zaś Turcy będą bronili Prewezy z całą stanowczością a nawet w razie jej zajęcia pókój opóźnią, przeto zachodzi możliwość, że z obawy o nowe zawikłania, mocarstwa zaczną się domagać od Grecji stanowczego przerwania akcji wojennej w Epirze, która rokowania pokojowe częściowo udaremnia.

Konstantynopol 17 maja (w południe). Armja grecka zmuszoną została cofnąć się ku Arcie.

Konstantynopol 17 maja (w południe). Do Epiru odchodzą jutro dwie dywizje.

Ateny 17 maja (w południe). W Epirze ustały operacje wojenne.

Ateny 18 maja (rano). Ajencja Havasa otrzymała z Arty pod datą 14 b. m. o godz. 9 wieczorem następującą depeszę o bitwie pod Gribovo. W drugiej połowie po południu brygada Golfinopulosa wysyłała w dalszym ciągu posiłki na linję bojową, gdzie ogień mimo gęstego deszczu aż do zachodu słońca był niezmiernie gwałtowny. O godzinie 5 po południu flankierzy opuścili swoje stanowiska, aby nie dopuścić do przerwania linji. Obsadzone przez turecką rezerwę i artylerję miejscowości Imaret i Strevina otrzymały posiłki i dały salwy, wskutek czego pewne punkty stały się do utrzymania niemożliwe. Straty Greków są niezmierne; zwłaszcza zginęło wielu oficerów. Wielkie wrażenie sprawiła śmierć komendanta Papajannopula oraz śmiertelne rany podpułkownika Manessisa, który mimo ran na czole i nogach, okrzykami: „naprzód!“ pobudzał wojska i jedynie z trudem mógł być powstrzymany. Most prowadzący do Arty dla ostrożności z tureckiej strony obsadzony został dwiema kompanjami inżynierji.

Wynikiem dnia jest, że w porównaniu z dniem poprzednim sytuacja nieco się polepszyła, ponieważ Turcy wyparci zostali ze stanowisk, które zajęli rano na wyżynach Gremenicy. Z ogólnego jednak punktu widzenia położenie przedstawia się mniej dobrze, ponieważ te same wojska walczą już od 40 godzin, dwie noce przepędziły na polu wśród deszczu, nie otrzymały prawie żadnego pożywienia i następnego dnia muszą walczyć w dalszym ciągu. Wytrwałość wojsk greckich jest nadzwyczajna, ale i wytrwałość ma swoje granice.

Ateny 18 maja (rano). W dniu 16 maja o godzinie 4 popołudniu ogłosiła ajencja Havasa, że armia epirska została zmuszona do cofnięcia się na Artę. Armja grecka utrzymała jednak kilka pozycji po tamtej stronie mostu. W bitwie pod Gribovo zginęło 558 żołnierzy, między nimi 33 oficerów. Epirocka falanga utrzymała się dzielnie pod Nikopolis.

Ateny 18 maja (rano). Podpułkownik Limbritis zamianowany został szefem sztabu armji następcy tronu. Major Konstantinides szefem sztabu w Epirze. Smoleński wczoraj wieczorem odjechał do Arty, aby objąć komendę w Epirze po pułkowniku Manosie.

Działanie floty.

Konstantynopol 17 maja (w południe). Flota grecka ostrzeliwa od dwóch dni Platamonę w zatoce Salonickiej.

Na Krecie.

Ateny 17 maja (w południe). Dziś odwołano z Krety drugą partję wojsk greckich.

Kanea 17 maja (w południe). Po usunięciu wojsk greckich z Krety, ustanowią powstańcy na wyspie własny rząd prowizoryczny.

Kanea 18 maja (rano). Pułkownik Staikos odpowiedział admirałom, którzy mu proponowali, aby aby wsiadł na okręty w Suda, iż Kreta jest greckiem terytorjum, on więc nie potrzebuje żadnej eskorty i pomimo niepomyślnej pogody siądzie na okręty w Platanja. W Kandji panuje brak wody ponieważ powstańcy odcięli przewody źródeł, prowadzące od źródeł.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu Grzesikiewiczowi w Krakowie. List Sz. Pana wysłaliśmy do c. k. dyrekcji poczt, która zapewne w przedmiocie opisanych nadużyć, poczyni odpowiednie zarządzenia.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 maja (rano). Walki na turecko-greckiej granicy nie wpłynęły wybitnie na usposobienie giełdy. W porównaniu do wczorajszych notowań, zauważyć można przeważną tendencję zwyżki.

Akcje kredytowe	363·—	Alpiny	89·70
Węg. akcje kred.	394·50	Renta majowa	101·90
Anglobanki	155·50	Węg. renta koronowa	99·85
Bankvereiny	256·—	Losy tureckie	55·25
Unionbanki	300·50·—302	Bułgary	112·75
Länderbanki	238 25	Losy Bazylika	6·70—7·20
Staatsbahny	354 87	Marki papier.	58·65—58·72
Lombardy	76·25	Rubel	127·87
Nordwestbahny	263·—	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	156 50		

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Berlina**: godz. 5 min. 7 po poł. osob.; godz. 8 min. 45 wiecz. pospieszny; godz. 10 min. 10 wiecz. osobowy. — **Od strony Warszawy**: godz. 6 min. 6 rano pospieszny; godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. [illegible] rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 8 min. 55 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 45 wiecz.; godz. 10 min. 40 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza**. godz. 6 min. 36 rano; godz. 11 min. 5 rano; godz. 4 min 47 po poł.; godz. 9 min. 32 wiecz. pociągi osobowe.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Berlina**: godz. 7 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy. — **W kierunku Warszawy**: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. [illegible] przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II wkl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki**: godz. 8 min. 50 rano; godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz. godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza**: godz. 9 min. 13 rano osobowy; godz. 9 min. 5 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy; godz. 8 min. 3 wieczorem osobowy.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

Restauracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 1221
Wtorek dnia 18-go Maja b. r.

Consomme z kalaflorem
Zupa à la Pejzan
Rosół z łazankami
Łosoś á la Walois
Jajka Cocot
Ragnons z rusztu
Szt. Mięsa z ogurkiem
Wołowa ang. garnirowana
Wędzonka z pirem groch.
Kurcze frykasse
Filets de bouf à la Bismark
Tort Mocca
Kaszka na grzybkach
Galaretka
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
...LJON własnego wyrobu ...iczyzny kilogr. złr. 4·50.

Wina lecznicze
...niezrównane co do jakości i smaku, jako to: **...nowe, Chinowo-żelaziste, ...ombarbarowe — Pepsynowe, ...ondurango** — dalej 0-20 1117

WINO SAGRADA
środek lekko przeczyszczający, właszcza w praktyce kobiecej i dziecinnej z bardzo dobrym skutkiem stosowane — poleca
Apteka pod Opatrznością
D. MATULI
w Podgórzu.
Cena 1/4 Litrowej flaszki 1 złr., pół Litrowej 1 złr. 80 ct.
WINO dla REKONWALESCENTÓW
butelka po 80 ct. i 1·50.
Wina te dla swego wyśmienitego smaku, są bardzo chętnie używane. Cena butelki pocztą o 10 ct. więcej. Przy zamówieniu 2 flaszek, przesyłka franco.

PIEGI
...plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 27 36
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" ...ym. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.** **W Brodach** w aptece **Leona ...allira.**

...ajwiększy skład **maszyn do szycia** SINGERA czółenkowych ...pierścionkowych **i rowerów**
...zefa IWANICKIEGO następcy.


Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 1216

...rębski & Zimler
KRAKÓW
...ynek gł. Nr. 7.
Polecają z nadeszłych wiosennych
„Nowości."
WELONIKI:
jedwabne i do prania.
Kołnierze:
damskie koronkowe i perkalowe.
Krawaty damskie.
Żuawki koronkowe.
RYSZKI
odpasowane i na metry.
Paski damskie
skórkowe, gurtowe i fantazyjne.
GUZIKI
i inne przybory służące do ubierania sukien damskich.
1124 4 8

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu
poleca następujące nowe własne wydawnictwa

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego Mag. Pr. Man. P. P. M. z franc. na polski język przełożone. Wydanie drugie złr. 1 w opr. w płótno ang. złr. 1·50.
Matka Bolesna wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina p. t. „U stóp Krzyża" przez O. Prokopa Kapucyna, złr. 2. w opr. w płótno ang złr. 2·50.
Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach, rozłożonych na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem najważniejszych modlitw i nabożeństwa do św. Patryarchy złr. 1. w opr. w płótno ang. złr. 1·50.
O pokucie i komunii św. w siedmiu kazaniach wielkopostnych, napisał ks. Ant. Wilczkiewicz. Wydanie drugie ct. 50.
Rozbiór Dekalogu, dla klas wykształceńszych, napisał ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te, ct. 30. 850 (III)
Nabożeństwo majowe, wykład Salve Regina — Witaj Królowa, przez ks. St. Załęskiego T. J. z dod. litanji, modlitw i pieśni ct. 36.

Potrzebuje ze dwóch
uczni 4-3
do praktyki ślusarskiej, pracownia wyrobów ślusarskich **Ludwika Górki**, ul. Karmelicka l. 17. 1317

Konsens na trafikę 4 5
zaraz **do odstąpienia**. Wiadomość przy ul. Loretańskiej l. 8 I p., od 10 rano do 4 popołudniu. 1299



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Klgr. złr. 7·50. 1215 50
Składy w większych aptekach i droguerjach.

ŚWIADECTWO.
Podpisany spełnia jedynie miły obowiązek sumienia — wystawiając p. **J. B. Purgerowi,** *rzeźbiarzowi w Gröden* (Tyrol), niniejsze świadectwo. Tenże dostarczył dla tutejszego parafilnego kościoła prześliczną statuę Matki Boskiej z Lourdes i to w dogodnych częściowych spłatach. Figura ta pod względem rzeźby i polichromii jest w całem tego słowa znaczeniu artystycznie wykonaną a prawdziwą ozdobą dla domu Bożego.
Mogę przeto tę figurę a osobliwie zaś Przewielebnemu Duchowieństwu najsumienniej polecić.
(L. S.) Koszlaki, dnia 10 kwietnia 1897.
Ks. **Wacław Zakrzewski**, proboszcz.

Wysk. 1 Metr.	1·15	1·35	1 50
Złr. 50.—	75·—	100·—	1·25

loco Gröeden wraz z opakowaniem.

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
20 0 poleca 1224
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Do wynajęcia
na Grzegórzkach
przed rogatką za bramą wojskową L. 23. (dawniej fabr. Betonow.), 3 pokoje, 1 przedp., na I ptr., 1 kuchnia na dole, 2 szopy 300 □ m. z wozownią, 1 stajnia na konie w razie potrzeby, plac użyteczny na zakład przemysłowy. Wiadomość **przy ul. św. Marka L. 31,** między 1—2 g. w południe. 4 3 1139

Handel towarów mięszanych R. Turczyna w Makowie, **potrzebuje praktykanta** z 4 klasą normalną, lat 14 z dobrego domu. Świadectwo ostatnie szkolne i charakter pisma pożądane. 3-3 1207

4 PARCELE
budowlane
w rozmiarze około 440, przy ul. Helcla, pojedynczo lub razem tanio
do sprzedania.
Planik sytuacyjny wraz z ceną można przejrzeć w Administracji „Głosu Narodu". 3 6 1297

Pomocnik
handlowy, fachu galanteryjnego papierowego, porcelany i szkła władający językiem polskim i niemieckim z chlubnemi świadectwami pierwszorzędnych firm, **poszukuje** zaraz odpowiedniej **posady**, lub też w przedsiębiorstwie sezonowym. Łaskawe zgłoszenia „Praca" poste restante Kraków. 3 3 1300

Buchalter
handlowiec, mogący złożyć w razie potrzeby 2000 złr. kaucji, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje** odpowiedniej **posady**, przy przedsiębiorstwie lub interesie, również może przystąpić i do spółki z większym kapitałem. Adres „Pomoc", poste rest. Kraków. 3 3 1301

Zarząd Dóbr Zbyszyce
poczta **Tęgoborze** st. kol. Nowy Sącz, **poszukuje** zdolnego **EKONOMA** kawalera z ukończoną szkołą rolniczą, również i pisarza ekonomicznego. Posady do objęcia są od 1 lipa 1897. Odpisy świadectw nieuwzględnione nie będą zwrócone. 3 4 1328

Księgarnia Gebethnera i Spółki
w Krakowie — poleca

Nabożeństwo majowe ks. k. Antoniewicza . . . złr. —·40
Wykład tajemnic Różańca św. ks. Biskupa Gaya 2 tomy . . . „ 4·—
Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie ks. Arcybiskupa Hołowińskiego . . . „ —·30
Miesiąc Maryi czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca ks. Jełowickiego . . . „ —·75
Uwielbienie Maryi św. Alfonsa Liguori wydał O. Prokop . . . „ 1·80
Ks. Antoniewicza książka do nabożeństwa . . . „ 1·20
W oprawie szagrynowej brzegi złocone . . . „ 3·—
Ks. Krukowskiego J. kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe „ 2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1174

Rozpacz!
Z łoża boleści mężczyzna lepszego pochodzenia złożony ciężką chorobą suchotami **błaga** miłosierne serca o przyniesienie mu pomocy materjalnej ogólną składką. Podanie zaś dobroczynnej dłoni ratunku, jęczącemu pod brzemieniem ciężaru nieubłaganego losu znękanemu nieszczęśliwemu, niewątpliwie Bóg sowicie nagrodzi. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Czasu" w Krakowie. 1303 4·6

Człowiek młody
z dobrej rodziny, znający się na prowadzeniu książek, oraz gruntownie język niemiecki i korespondencje, ...yłby sobie przyjąć **posade** kancelaryjną najchętniej na wsi pod przystępnemi warunkami od 1. 6 lub 15 6. Oferty uprasza nadesłać pod „Heros" poste rest. Kraków. 3 2 1310

Szczawnica.
Pensyonat w willi **Maryi Biernackiej** — urządzony ze wszelkimi wygodami. Ceny umiarkowane w maju i czerwcu o połowę tańsze. 3 10 1304

Dwadziescia Tysięcy złr.
do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra **Jana Jakubowskiego** Rynek L. 43. 3-3 1318

Dla pp. właścicieli
domów
poleca ogniotrwałe wózki z skrzynią na popiół fabryka maszyn **Edwarda Kokory i Sp.** w Podgórzu, obok kościoła. 6-3 1140

Rutynowana
ekspedytorka
poczty i telegrafistka **poszukuje umieszczenia** Adres **A. B.** Redakcja „Głosu Narodu". 3-3 1321

Do wynajęcia. 2-10
Dom frontowy przy ul. Garbarskiej 7, od 1 lipca. 1323

WÓZEK silnie zbudowany wygodny, na rysorach do wożenia chorych dobrej tuszy **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2-3 1311

Urząd pocztowy i telegraficzny w **Żydaczowie** potrzebuje do zastępstwa starszą
ekspedytorkę.
Zgłoszenia za rewersem.

EKSPEDYENT
katolik 3 2
z czynnościami w zakres handlu farb i materjałów i galanteryjnego wchodzącemi, jakoteż z urządzeniem wystawy dokładnie obznajomiony, w polskim i niemieckim języku tak w piśmie jak i w mowie biegły — **znajdzie** w handlu **Reim i Spółka**, Rynek 37 A—B, **umieszczenie.** 1313

Młody kandydat
adwokatury
katolik, mający dwumiesięczną praktykę sądową i obeznany z czynnościami kancelaryjnemi **poszukuje miejsca.** Adres: Koncypient, post. rest. Podgórze. 2-3 1329

Interes
z mieszkaniem
i **urzadzeniem** jest zaraz **do sprzedania**; z powodu słabości właścicielki. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" 3 2 1314

Pokoj frontowy
do wynajęcia Podwale Nr 2 1II p. można mieć na żądanie wikt i usługę, w razie gdyby wynajęła panienka, zapewniona macierzyńską opiekę. Wiadomość na miejscu. 3 4 1330

Magazyn mód Aleks. Łuszczyńskiej
1118 **w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2, I ptr.**
otrzymał na obecny sezon **KAPELUSZE DAMSKIE** od 3-ch złr. w zwyż.

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, we wszelkich stanach nerwowych i po influency.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensionatem** Dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr Ściborowski. Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz.
Sezon od 20-go maja. 1084 2 10
Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".**

Do sprzedania ul. Szczepańska l. 5.
Aparat destylacyjny do wódek masiv. **Maszyna** do tarcia korzeni i bułek. **Moździerz** piaskowy dla Cukierni i Restauracji. **Szafa lustrowana** sklepowa. **Lampy** 2 i 3-ch ramienne. **Gablotka** leżąca do handlu. **Szyldy** żelazne i drewniane. 3 4 1112

Dachówki falcowanej
najlepszej wypróbowanej jakości, z odstawą do stacji Rozwadów, **po 40 złr. za tysiąc** — dostarcza w każdej ilości szybko
Zarząd Dóbr hr. Rességnier w Nisku.
Na metr □ potrzeba 14 stk. Wzory na żądanie gratis. 1302

1045 17 60
Kupujcie gotowe
ubiory męzkie i dziecinne
w nowym wiedeńskim magazynie
pod firmą AU PRIX FIXE
przy ulicy Grodzkiej Nr. 3 I piętro,
a przekonacie się o rzetelnej obsłudze i dobroci towarów.
Zawsze na składzie gotowe ubiory męskie w największym wyborze i po cenach zniżonych.

Marka ochronna


Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„Prządka"
w Krośnie
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i bieliznę stołową
o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
wyprawy ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 677 89 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Pierwszy kuchmistrz J. O. księcia Ogińskiego
objął zarząd kuchni w handlu
Henryka FUGLEWICZA
dawniej K. KNORECK 1 SP. **Kraków Florjańska Nr. 23.** 1325 3 6
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Świeżą bryndzę majową, — Codzień świeżą kawę paloną
poleca najtaniej **EDMUND KLIMEK** w Krakowie A—B. 1226
Przy handlu POKOJE DO ŚNIADAŃ, — zdrowa smaczna kuchnia, — Piwo Pilzneńskie najlepsze B. B. i Bawarskie z Kulmbach.
O łaskawą pamięć uprasza.



Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koni** **firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond:atowicz w Cognacu.** Jedy[na] polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona **medalem złotym,** pol[eca] wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców,** a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w sw[ej] dobroci **Cognacu ministerjalnego,** który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniac[h] i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 12[..]

Pierwsza Komunija św.

Pamiątkowe obrazki i książeczki, różańce i medaliki

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze **po najtańszych cenach** poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE. 1218

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 1225

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Fabryki dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze **dachówki**, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najlepsze, jakoteż najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy **rurek** drenowych i **cegły** maszynowej. — Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie. Za doborowy towar i dokładne wykonanie pokrycia robotnikami fabrycznymi poręczamy. 1306 2 10

ZARZĄD FABRYKI DACHÓWEK
Stanisława Homolacsa, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem** żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we** wszystkich handlach i trafikach. 972

1227 **Paski damskie**

męskie i dziecinne. Jako specjalność polecam najmodniejsze, skórkowe białe na każdą objętość. Sztk. **90** kr. P[ocztą] wysyłam takowe już opłacone za nadesłaniem **1** złr.

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

Na mocy udzielonego mi upoważnienia przez świetną ces. król Dyrekcję skarbu — polecam

Sól dla bydła

po cenach nader niskich.

Ofertami do każdej stacji kolejowej odwrotnie służę.

1183 7 12 STANISŁAW GURGUL
w Krakowie, ulica Szewska 8.

DZWONKI elektryczne

Urządzone w hotelach, lokalach, do stróży, przyjmuje się na roczny **abonament**, bez doliczenia materjału zużytego, — począwszy od **80 kr. do 6 złr. rocznie.** Polecając się łaskawym względom, dziękuję za dotychczasowe zaufanie Szanownej P. T. Publiczności.

Wykonuje pracownia wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych przy ul. Florjańskiej L. 5 Kraków.

Józef Żarów 1343
optyk i elektro-mechanik.

Pokój kawalerski

umeblowany z obsługą, na parterze, z osobnem wejściem, przy ulicy św. Marka l. 8 zaraz **do wynajęcia.** 3 3 1293

Poszukiwani zastępcy

1347 1 2

za prowizyą, do przyjmowania sukien, materyj, jakoteż męzkiej bielizny dla wielkiej sztucznej farbiarni i zakładu chemicznego i parowej pralni. Zgłoszenia do „Karl Bulawa“. Cieszyn Szląsk austr.

9-10 **Dobrzei prędko** 1169
ostrzy brzytwy
fryzjer przy ul. Wolskiej l. 1.

III. PTR. KAMIENICA

w śródmieściu z dwoma sklepami za 22.000 złr. za dop atą 14,000 złr.

zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1 5 1344

Popierajmy przemysł Chrześcijański bo zginiemy.

DYREKCJA TOWARZYSTWA
pod firmą:
FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 4

poleca maszynowe **tutki cygaretowe** z prawdziwej francuskiej bibułki z opustem 30% rabatu od cen zwyczajnych, na żądanie próbki, statuta, deklaracje przystąpienia i czeki wysyła darmo i opłatnie.

Udziały przynoszą dywidendę najmniej **10%**, jeden udział wynosi **20** koron — od **wkładek** oszczędności opłaca Towarzystwo **7%** rocznie.

Powyższe Towarzystwo jest pod kontrolą krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. 1270 7 10

— O poparcie uprzejmie prosimy. —

W Rymanowie

otwieram, jak w latach poprzednich z dniem 1 lipca

pensjonat dla panien

zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

Franciszka Papée [...]
do 1-go Lipca: Lwów, ul. Zygmuntowska 12, od 1 Lipca: Rymanów, willa „Zacisze“.

Nowo otwarty magazyn towarów bławatnych

KRAKÓW **W. SIENKIEWICZ** KRAKÓW
ul. Florjańska l. 17. ul. Florjańska l. 17.

poleca na sezon obecny najświeższe i w wielkim wyborze

MATERJE WEŁNIANE czarne i kolorowe | MUŚLINY, LEWANTYNY 8—20 1193
WOALE, SATYNY, BATYSTY, | ZEFIRY OKSFORTY i PŁÓCIENKA

po cenach konkurencyjnych.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie i opłacone. — Zamówienia z prowincji wyżej 5 złr. wysyłam opłacone.

Potrzebny organista

razem i **kościelny**, młody, zara[z] na wieś, 5 mil od stacyi kol. P[...] mieszkanie i 250 złr. Zgłoszeni[a] przyjmie ks. **J. R. Majdan Sl[...]nlawski.** 1 2 1351

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza
koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,
wyrobu **EUG. MATULI apt.**
w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie,** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 39 100 809

W Makowie

jest w pobliżu dworca kolejowego

1348 **do sprzedania** [...]
względnie **do wynajęcia**

DOM

murowany parterowy o 9 ubikacyach wraz z ogrodem. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Sulerzyskiego w N. Sączu.**

1346 **Zmiana lokalu.**

Nowe biuro sług — pod firmą **„Filipiny“** ulica św. Anny l. 3, przeniesiono zostało na ul. **Mikołajską l. 10 I p.** I poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

KRAJOWE POWSZECHNE AKCYJNE

Towarzystwo Ubezpieczeń w Budapeszcie

(Vaterländische Allgemeine Versicherungs-Actien-Gesellschaft) 1352 1 0

odbyło dnia 5 b. m. pierwsze zwyczajne Walne Zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa dyrekcyi Franciszka Kossutha, który zawiadomił Zgromadzenie, że interes Towarzystwa rozwinął się nader pomyślnie. Sprawozdanie obejmujące bilans Towarzystwa za pierwszy rok adm. 1896 zawiera następujące szczegóły:

Dział ogniowy. Premie 1,015.629 zł. 24 ct., reasekuracya i storna 239.670 zł. 50 ct. Szkody po odtrąceniu reasekuracyi 154.110 zł. 78 ct. Premie za następne lata wynoszą 3,017.856 zł. 54 ct.

Dział gradowy. Premie 202.721 zł 78 ct,, reasekuracye i storna 83.819 zł. 09 ct. Szkody po odtrąceniu reasekuracyi 82.382 zł. 24 ct.

Dział ubezpieczeń od wypadków. Premie 116.014 zł. 04 ct., reasekuracya i storna 19.835 zł. 93 ct. Szkody po odtrąceniu reasekuracyi 20.610 zł. 23 ct. Premie za następne lata wynoszą 614.439 zł. 48 ct. Towarzystwo wydzieliło znaczne rezerwy a mianowicie rezerwę premii 340.354 zł. 69 ct., a rezerwę szkód 45.573 zł. 03 ct, ogółem 385.927 zł. 72 ct. Bilans wykazuje czysty zysk 89.588 zł., 30 ct., z której to sumy 50.000 zł. zużyto do wypłaty 5% dywidendy, pozostającą kwotę zaś rozdzielono wedle postanowień statutu, a resztę 2.774 zł. 78 ct. przeniesiono na nowy rachunek.

Sprawozdanie dyrekcyi uwiadamia, że w najbliższym czasie przedłoży sprawę **działu życiowego,** gdyż zamierza rozszerzyć operacye swe na ten dział, dalej że Towarzystwo zaprowadziło dział ubezpieczeń od szkód, powstałe przez włamywanie.

Wskutek uzyskanej koncesyi w Austryi, rozwinęło Towarzystwo interes i na Przedlitawię i otworzyło między innemi reprezentacye we Wiedniu, Lwowie, (ul. Sykstuska l. 10), Gracu, Pradze, Bernie i **główną agencyę w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 29.**

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z aklamacyą i udzieliło Dyrekcyi i Radzie zawiadowczej absolutoryum.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.